

# Pod Napięciem

NUMER 23/2004 /Kadencja 2002-2006/ EGZEMPLARZ BEZPŁATNY/DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

## W numerze między innymi :

### >>Kalendarium<<

- Z prac NSZZ Solidarność GE Enea S.A.

### >>Zasiłki rodzinne po nowemu; ciąg dalszy

### >>Stałe pozycje naszego pisma:

Komentarze, Opinie, Stronniczy przegląd prasy

### Czytaj pismo KM NSZZ Solidarność!

Jeżeli nie zgadzasz się z treściami tutaj zamieszczanymi lub treścią komentarzy– masz do tego prawo!

Łamy naszego pisma są zawsze otwarte dla członków naszego związku.

## >> Kalendarium <<

- 10-11 marca 2004 Sierakowie, 22-23 marzec w Baranowie- ciąg dalszy negocjacji ZUZP



Zespół wysłuchał sprawozdania Przewodniczącego podkomisji ds. BHP, pana Durowicza z ustaleń tej podkomisji. Ustalenia zespołu ds. BHP nie zostały przyjęte, ponieważ w sposób rażący odbiegały od dotychczas obowiązujących zasad i działały na niekorzyść pracowników. Strona pracodawcy przedstawiła

## By Światło zmartwychwstania przenikało najgłębsze ciemności

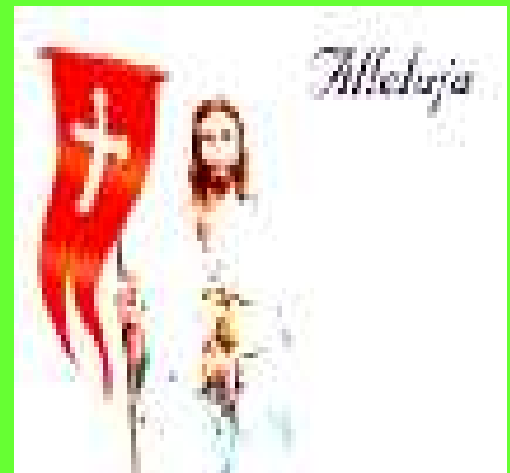
a dobro zawsze zło zwyciężało.

Ciepłych ,pełnych radosnej nadziei,

Świąt Wielkiej Nocy,

wiary w siłę dobra i odrodzenia

a także wielu miłych chwil spędzonych z najbliższymi.



W imieniu Komisji Międzyzakładowej GE Enea S.A. Oddział w Gorzowie Wilkp.

życzy Krzysztof Gonerski

ekonomiczne skutki wprowadzenia ujednoczenia zasad wynagradzania.

Ujednoczenie według wyliczeń pracodawców pociągnie konieczność wydatkowania kwoty 5 mln zł.

Strony wstępnie uzgodniły:

Treść Regulaminu tworzenia, podziału i wypłaty nagród z funduszu załogi.

Zasady korzystania z taryfy pracownicze

Regulamin wypłaty Premii Rocznej

Zasady ustalania i wypłacania nagród pracownikom GE Enea S.A. za wykrycie i likwidację nielegalnego pobierania energii oraz jej pobierania niezgodnie z umową

Wysłuchano sprawozdania przewodniczącego podkomisji ds. spraw socjalnych, pana Błotnego w sprawie ustaleń podkomisji. Strony nie uzgodniły regulaminu ZFŚS ze względu na tak ważne kwestie, jak wysokość odpisu podstawowego, terminy przekazywania środków finansowych na konto ZFŚS oraz sposób podziału tych środków w poszczególnych oddziałach. Strony Układu wysłuchały wykładu dotyczącego rozdziału VI KP, czyli czasu pracy w świetle zapisów w ZUZP i PZUZP, wygłoszonego przez dr Ziolkowskiego z Akademii Ekonomicznej w Poznaniu.

- 16 marca MKK w Poznaniu

Członkowie MKK zapoznali się z aktualnym stanem negocjacji nad ZUZP dla pracowników GE Enea S.A.

Dyskutowano nad różnymi wariantami połączenia się elektrowni wodnych. Zapoznano się z opiniami pracowników ww. podmiotów. Członkowie MKK dyskutowali nad uchwałą zarządu dotyczącą przekazania majątku socjalnego do podmiotów zależnych. Rozpoczęto dyskusję na temat wyborów członka zarządu wybieranego przez załogę. Postanowiono wystąpić do Rady Nadzorczej o uaktualnienie regulaminów wyborczych: do Rady Nadzorczej oraz członka Zarządu.



Koledzy z Bydgoszczy przedstawili sytuację spółki zależnej PUE S.A. .

(Ciąg dalszy na stronie 2)

(Ciąg dalszy ze strony 1)

• **17 marca w Poznaniu – negocjacje płacowe**

Negocjacje płacowe rozpoczęły się od zgrzytu- jeszcze przed ich rozpoczęciem organizacje niereprezentatywnych organizacji związkowych, działających w Enei na znak protestu opuściły salę obrad. W ich rozumowaniu nie jest ważna treść wynegocjowanych uzgodnień i liczba reprezentowanych przez reprezentatywne organizacje członków, lecz kto składa podpis pod nimi. Na sali obrad pozostały: NSZZ Solidarność, ZZP Enea Holding oraz ZZ „Kadra” z Zielonej Góry. Strony mając na uwadze wolę wprowadzenia od czerwca 2004 roku jednakowego ZUZP, postanowili nie angażować środków wynikających z obowiązującego wskaźnika wzrostu płac (3,2%). Będą one potrzebne w celu wdrożenia ZUZP dla wszystkich pracowników Enei.

Strony w podpisanym Porozumieniu uzgodniły wypłatę jednorazowej kwoty 600 zł średnio na pracownika Grupy Enea S.A. zaliczkowo za I kwartał. Sposób podziału pozostawiono do uzgodnienia w poszczególnych Oddziałach GE. Podczas negocjacji poruszano sprawę wypłaty dodatkowych środków w spółkach zależnych. Pracodawca stwierdził, że jeżeli ta wypłata nie spowoduje pogorszenia sytuacji ekonomicznej tych podmiotów, to będzie możliwa. Jednakże Zarządy tych spółek muszą wziąć pod uwagę konieczność zabezpieczenia środków finansowych na wdrożenie zapisów nowego ZUZP dla pracowników GE Enea S.A., którym mają być objęte.

• **24 marca br. – uzgodnienie zasad wypłaty kwoty 600 złotych w naszym Oddziale**

Z Dyrektorem naszego Oddziału uzgodniono wypłatę kwoty 600 złotych obligatoryjnie, proporcjonalnie do etatu.

Dyrektor Oddziału tym samym przychylił się do stanowiska dwóch reprezentatywnych organizacji związkowych- NSZZ Solidarności i ZZP, aby w związku ze zbliżającymi się świętami nie antagonizować załogi i różnicować tej kwoty. ZZI i T był odmiennego zdania.

Relacje sporządził: **Krzysztof Gonerski**

**>> Informacja z Rady Nadzorczej GE ENEA.**

W dniu 30 marca 2004r. o godz. 10<sup>00</sup> w Hotelu EDISON w Baranowie odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej GE ENEA S.A. Wśród rozpatrzonych dwunastu punktów programu Rady Nadzorczej, do najistotniejszych należały:

**Wstępna weryfikacja ofert w postępowaniu kwalifikacyjnym na Członków Zarządu Spółki V kadencji.**

Do sekretariatu Rady Nadzorczej wpłynęły dwadzieścia dwa zgłoszenia uczestnictwa w konkursie. Trzech kandydatów złożyło oferty jednocześnie na dwa stanowiska w Zarządzie.. Na stanowisko Prezesa Zarządu: cztery osoby, na Członka Zarządu ds. Korporacyjnych: cztery osoby, na stanowisko Członka Zarządu ds. Infrastruktury: pięć osób, na stanowisko Członka Zarządu ds. Ekonomicznych: siedem osób i na stanowisko Członka Zarządu ds. Handlowych: dwie osoby. Po otworzeniu ofert i wstępnej weryfikacji, wymagań podstawowych nie spełniło trzech kandydatów. Wśród przyjętych ofert trzy wpłynęły od kandydatów z Zakładu Głównego, pięć z Oddz. Bydgoszcz po jednej z Oddz. Zielonej Góry i Oddz. Szczecin, pozostałe od osób niezwiązanych z GE ENEA. W dniach od 6 kwietnia do 7 kwietnia

2004 w siedzibie Spółki, zostanie przeprowadzona rozmowa kwalifikacyjna.

**Plan ekonomiczno-finansowy GE ENEA S.A. na rok 2004.**

Wynik finansowy wynikający z rachunku zysków i strat będzie dodatni, a planowana w 2004 roku kwota zysku brutto wyniesie 96.206,1 tys. zł ( dla porównania wykonanie w roku 2003 było 112.768,2 tys. zł), natomiast zysk netto przewiduje się w wysokości 51.301,1 tys. zł (wykonanie w 2003 roku 28.382,4 tys. zł). Ewentualne korekty mogą nastąpić w drugim półroczu 2004 roku po zatwierdzeniu przez URE nowej taryfy dla PSE S.A. i GE ENEA S.A.

**Plan inwestycyjny GE ENEA S.A. na rok 2004.**

Nakłady przewidziane na realizację inwestycji planowanych na rok 2004 dla GE ENEA S.A. wynoszą ogółem 454 324 tys. zł. Nakłady na rozwój działalności koncesjonowanej to kwota 362 643 tys. zł, co stanowi ok.79,8 % całości inwestycji. Z kolei największej nakładów z tej działalności tj. 68,1 % skierowano na rozwój sieci, głównie związanych z przyłączaniem odbiorców. Dyskusję w trakcie obrad, wywołało przeznaczenie kwoty 45 162 tys. zł na projekty wynikające z procesu konsolidacji ( a przecież zapewniano, że koszty konsolidacji będą minimalne) i sposobu finansowania tych nakładów przez zaciągnięcie kredytu w wysokości 60 000 tys. zł. Nakłady inwestycyjne Oddziału w Gorzowie Wielkopolskim na rok 2004 przyjęto w wysokości 36.299 tys. zł.

**Wniosek Zarządu w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie darowizny w wysokości 50 000 zł na wyposażenie pracowni leczenia chorób serca w Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie Wielkopolskim.**

Uzasadnienie wniosku referował Członek Zarządu, Dyr. Oddz. Gorzów Henryk Szalek. Gorzów Wielkopolski jest jednym z nielicznych dużych miast, w którym nie ma nowoczesnej pracowni leczenia chorób serca. Darowizna przeznaczona była by na doposażenie Szpitala Wojewódzkiego w urządzenia do diagnostyki i leczenia chorób serca, głównie najgroźniejszej-zawału. W aktualnej sytuacji wielu pacjentów z Gorzowa i okolic nie ma możliwości leczenia a nieraz ratowania życia.

Podczas dyskusji Rada jednogłośnie podjęła uchwałę w sprawie przyznania darowizny w pełnej wysokości.

**Mieczysław Pluciński**

**>> Z prac Zarządu Regionu i Komisji Krajowej**

**STANOWISKO**

*Prezydium Zarządu Regionu Gorzowskiego NSZZ „Solidarność” zdecydowanie potępia oraz wyraża oburzenie wobec napadu, wynajętej przez zarząd Wrocławskiej Jedyńki, uzbrojonej bojówki, na pracowników, walczących o przestrzeganie elementarnych praw oraz broniących się przed bezprawnym zwolnieniem ich z pracy. Wyrażamy całkowite poparcie dla protestu załogi Wrocławskiej Jedyńki, wyrazem czego był nasz udział Regionu Gorzowskiego NSZZ „Solidarność” w pikiecie protestacyjnej pod siedzibą firmy 25 marca 2004 r.*

Brak zdecydowanego przeciwdziałania ze strony rządu i policji jest akceptowaniem bezprawia. Ostrzegamy, że taki stan może doprowadzić do desperackich działań doprowadzonych do ostateczności pracowników.

Pamiętajmy: „kto mieczem wojuje od miecza ginie”.

**>> Posiedzenia Prezydium KK NSZZ „S”**

**W dniu 30 marca 2004 r.** odbyło się w Gdańsku posiedzenie prezydium Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność", podczas którego omawiano sytuację w PKS Kozienice i "Wrocławskiej Jedyńce", gdzie od kilku tygodni trwają strajki. W nawiązaniu do przyjętego w dniu wczorajszym stanowiska, prezydium KK podjęło dzisiaj decyzję o skierowaniu do Krajowej Rady Funduszu Strajkowego wniosku o wsparcie finansowe dla strajkującej załogi Grupa "Jedynka Wrocławska" S.A.

W posiedzeniu prezydium wzięli gościnnie udział O. dr Jan Golonka i Zbigniew Bonarski, przedstawiciele Jasnogórskiej Fundacji Pro Patria Bastion Św. Rocha, przedstawiając działalność i plany fundacji na najbliższy rok.

W trakcie obrad prezydium KK negatywnie zaopiniowało opracowany przez Ministerstwo Gospodarki Pracy i Polityki Społecznej projekt założeń do zmian wspierania rehabilitacji zawodowej, promocji i zatrudniania osób niepełnosprawnych. Zastrzeżenia budzą m. in. plany scedowania na samorządy wojewódzkie i powiatowe dalszych zadań z zakresu wsparcia zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Brak jest danych co do efektywności realizacji zadań wprowadzonych ustawą z 20 grudnia 2002 roku o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych oraz o zmianie niektórych innych ustaw. Jak przyznają twórcy projektu, Wojewódzkie Urzędy Pracy i Powiatowe Urzędy Pracy nie wywiązują się w pełni z dotychczasowych obowiązków. Realizacja dodatkowych zadań budzi więc uzasadnione wątpliwości i powinna być poprzedzona przeprowadzeniem kontroli przez NIK z wykonania zadań poprzednich. Do opinii załączono uwagi szczegółowe.

Postanowiono także odstąpić od opiniowania w trybie ustawy o związkach zawodowych projektów rozporządzeń Ministerstwa Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej w sprawach:

szczególonych warunków refundacji ze środków Funduszu Pracy kosztów szkoleń oraz wynagrodzeń i składek na ubezpieczenia społeczne od refundowanych wynagrodzeń, refundowania ze środków Funduszu Pracy wynagrodzeń wypłacanych młodocianym pracownikom zatrudnionym przez pracodawców na podstawie umowy o pracę w celu przygotowania zawodowego i składek na ubezpieczenia społeczne od refundowanych wynagrodzeń oraz wymiaru dopuszczalnej refundacji, szczegółowego sposobu i trybu organizowania prac interwencyjnych i robót publicznych, jednorazowej refundacji kosztów z tytułu opłaconych składek na ubezpieczenia społeczne poniesionych w związku z zatrudnieniem skierowanego bezrobotnego oraz wymiaru dopuszczalnej pomocy z powodu odwołania się ich do nieistniejącej podstawy prawnej.

**W dniu 23 marca 2004 r.** odbyło się w Gdańsku posiedzenie prezydium Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność", podczas którego negatywnie zaopiniowano projekt ustawy Ministerstwa Gospodarki Pracy i Polityki Społecznej o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych wnosząc o jego odrzucenie w całości. W ocenie związku projekt zawiera wiele propozycji zmierzających do usunięcia pozytywnych efektów reformy systemu ubezpieczeń społecznych rozpoczętej w 1999 r. oraz

(Ciąg dalszy na stronie 3)



(Ciąg dalszy ze strony 2)

rozwiązania sprzeczne z podstawowymi zasadami prawa ubezpieczeń społecznych i z Konstytucją RP. W trakcie posiedzenia omówiono również stan przygotowań do XVII Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ "Solidarność", który odbędzie się 28-29 maja br. w Spale.

## >>Kto wypłaci świadczenia rodzinne?

**Od 1 maja 2004 r.** zmienia się system świadczeń rodzinnych - zasiłki rodzinne będą wypłacane na nowych zasadach. Dołączone do nich zostały także różne dodatki. Opisał je tydzień temu. Dzisiaj przedstawiamy zmienione reguły wypłaty świadczeń opiekuńczych.

### • Kto wypłaca świadczenia rodzinne?

Na mocy ustawy do wypłaty świadczeń rodzinnych zostały powołane następujące organy: wójt, burmistrz lub prezydent miasta właściwi ze względu na miejsce zamieszkania osoby uprawnionej do świadczeń rodzinnych.

W pełni przejmą oni przyznawanie i wypłatę świadczeń rodzinnych dopiero od 1 września 2006 r. Jednak od 1 maja 2004 r. zaczął wypłaty zasiłków rodzinnych wraz z dodatkami następującym uprawnionym:

- osobom bezrobotnym oraz osobom pobierającym zasiłek przedemerytalny lub świadczenie przedemerytalne,
- osobom, którym do 30 kwietnia 2003 r. zasiłki rodzinne i pielęgnacyjne przyznawały i wypłacały ośrodki pomocy społecznej,
- osobom ubiegającym się o dodatki z tytułu:
  - \* opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego
  - \* samotnego wychowywania dziecka i utraty prawa do zasiłku dla bezrobotnych
  - \* samotnego wychowywania dziecka
- osobom zatrudnionym lub wykonującym pracę na podstawie umowy-zlecenia lub umowy agencyjnej u pracodawcy zatrudniającego 31 marca 2004 r. nie więcej niż 4 pracowników,
- osobom, którym są wypłacane za okres po ustaniu zatrudnienia zasiłki z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa,
- posłom i senatorom,
- osobom, którym po dniu wejścia w życie ustawy ustalone zostało prawo do emerytury, renty, renty rodzinnej, renty socjalnej lub uposażenia rodzinnego. W okresie przejściowym, czyli od 1 maja 2004 r. do 31 sierpnia 2005 r., płatnikami zasiłków rodzinnych wraz z dodatkami: z tytułu urodzenia dziecka, z tytułu kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego, z tytułu rozpoczęcia roku szkolnego, z tytułu podjęcia przez dziecko nauki w szkole poza miejscem zamieszkania oraz zasiłków pielęgnacyjnych będą:
  - pracodawcy zatrudniający 31 marca 2004 r. co najmniej 5 pracowników - swoim pracownikom w czasie trwania ich zatrudnienia oraz osobom wykonującym pracę na podstawie umowy-zlecenia lub umowy agencyjnej,
  - właściwe jednostki organizacyjne podległe ministrowi obrony narodowej, ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych, szefowi Agencji Wywiadu, szefowi Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz ministrowi sprawiedliwości - żołnierzom lub funkcjonariuszom tych służb,
  - prezes Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego - osobom podlegającym ubezpieczeniu społecznemu rolników,
  - Zakład Ubezpieczeń Społecznych:

· osobom ubezpieczonym, innym niż wymienione wyżej, prowadzącym pozarolniczą działalność i osobom z nimi współpracującym oraz osobom duchownym

- osobom, którym wypłacał emeryturę, rentę, rentę socjalną albo rentę rodziną do dnia wejścia w życie ustawy
- rolnicze spółdzielnie produkcyjne - również swoim członkom, jeżeli są obowiązane do wypłaty świadczeń rodzinnych pracownikom,
- jednostki, które zawarły umowę agencyjną lub umowę-zlecenie, jeżeli są obowiązane do wypłaty świadczeń rodzinnych pracownikom,
- właściwe organy emerytalne lub rentowe osobom, którym wypłacały emerytury, renty, renty rodzinne lub uposażenia rodzinne, do dnia wejścia w życie ustawy. Natomiast od 1 września 2005 r. do 31 sierpnia 2006 r. świadczenia rodzinne będą przyznawane i wypłacane jedynie przez:

\* pracodawców zatrudniających 31 lipca 2005 r. co najmniej 20 pracowników - swoim pracownikom oraz zleceniobiorcom - na zasadach obowiązujących do 31 sierpnia 2005 r. pracodawców zatrudniających co najmniej 5 pracowników, oraz organy właściwe, czyli właściwe miejscowo urzędy miasta i gminy.

### • Na jakich zasadach ?

Zgodnie z ustawą świadczeniami rodzinnymi są:

- 1) zasiłek rodzinny oraz dodatki do zasiłku rodzinnego,
- 2) świadczenia opiekuńcze: zasiłek pielęgnacyjny i świadczenie pielęgnacyjne.

#### Zasiłek pielęgnacyjny

Zasiłek pielęgnacyjny przyznaje się, aby częściowo pokryć wydatki wynikające z konieczności zapewnienia osobie niepełnosprawnej opieki i pomocy innej osoby w związku z niezdolnością do samodzielnej egzystencji. Jest on wypłacany niezależnie od dochodu rodziny i niezależnie od uprawnień do zasiłku rodzinnego.

Zasiłek pielęgnacyjny przysługuje:

- 1) niepełnosprawnemu dziecku do ukończenia 16 roku życia,
- 2) osobie niepełnosprawnej powyżej 16 roku życia, jeżeli legitymuje się orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności albo o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, jeżeli niepełnosprawność powstała przed ukończeniem 21 lat,
- 3) osobie, która ukończyła 75 lat życia.

Od 1 maja 2004 r. zasiłek pielęgnacyjny wynosi **142,00 zł** miesięcznie.

Zasiłek pielęgnacyjny nie przysługuje osobie przebywającej w instytucji zapewniającej całodobowe utrzymanie albo w rodzinie zastępczej, chyba że przebywa poza instytucją zapewniającą całodobowe utrzymanie powyżej 14 dni w miesiącu. Nie przysługuje też osobie uprawnionej do dodatku pielęgnacyjnego.

#### Świadczenie pielęgnacyjne

Świadczenie to przysługuje matce lub ojcu, opiekunowi faktycznemu dziecka albo opiekunowi prawnemu dziecka z tytułu rezygnacji z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej w związku z koniecznością sprawowania opieki nad dzieckiem legitymującym się orzeczeniem o niepełnosprawności albo o znacznym stopniu niepełnosprawności.

Świadczenie pielęgnacyjne przysługuje, gdy dochód rodziny w przeliczeniu na osobę nie przekracza 583 zł. Wysokość świadczenia pielęgnacyjnego wynosi 420 zł miesięcznie.

Świadczenie pielęgnacyjne nie przysługuje, jeżeli:

- 1) osoba sprawująca opiekę ma ustalone prawo do zasiłku przedemerytalnego lub świadczenia przedemerytalnego,
- 2) osoba sprawująca opiekę ma ustalone prawo do renty socjalnej, emerytury lub renty,

3) dziecko wymagające opieki przebywa, w związku z koniecznością kształcenia, rewalidacji lub rehabilitacji, w placówce zapewniającej całodobową opiekę przez co najmniej 5 dni w tygodniu,

4) osoba w rodzinie ma ustalone prawo do wcześniejszej emerytury na to dziecko.

Należy podkreślić, że:

- dodatek z tytułu opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego,
- dodatek z tytułu samotnego wychowywania dziecka i utraty prawa do zasiłku dla bezrobotnych,
- dodatek z tytułu samotnego wychowywania dziecka oraz świadczenie pielęgnacyjne przysługujące za niepełne miesiące kalendarzowe wypłaca się w wysokości 1/30 dodatku lub świadczenia przysługującego za każdy dzień. Należną kwotę dodatku lub świadczenia zaokrągla się do 10 groszy w górę.

### • Gdzie i jak składać wnioski ?

Ustalenie prawa do świadczeń rodzinnych oraz ich wypłata następują odpowiednio na wniosek: małżonków, jednego z małżonków, rodziców, jednego z rodziców, opiekuna faktycznego dziecka, opiekuna prawnego dziecka, osoby uczącej się, pełnoletniej osoby niepełnosprawnej lub innej osoby upoważnionej do reprezentowania dziecka lub pełnoletniej osoby niepełnosprawnej.

Wnioski trzeba będzie składać w urzędzie gminy lub miasta właściwym ze względu na miejsce zamieszkania osoby uprawnionej lub, w wymienionych wyżej przypadkach, w miejscu pracy, służby lub w organie rentowym - na specjalnych drukach, których wzór określi rozporządzenie do ustawy.

Wniosek powinien zawierać dane dotyczące:

- osoby występującej o przyznanie świadczeń rodzinnych, w tym: imię, nazwisko, datę urodzenia, PESEL, NIP, a w razie gdy nie nadano tych numerów lub jednego z nich - serię i numer dowodu osobistego lub paszportu,

- dzieci pozostających na utrzymaniu osoby wymienionej wyżej, w tym: imię, nazwisko, numer PESEL, datę urodzenia, stan cywilny.

Do wniosku należy dołączyć:

1) Zaświadczenia o dochodzie podlegającym opodatkowaniu podatkiem dochodowym od osób fizycznych na zasadach ogólnych każdego członka rodziny, wydane przez właściwy urząd skarbowy, zawierające informacje o:

- a) wysokości dochodu,
  - b) wysokości składek na ubezpieczenia społeczne odliczonych od dochodu,
  - c) wysokości składek na ubezpieczenie zdrowotne odliczonych od podatku,
  - d) wysokości należnego podatku.
- 2) Zaświadczenia lub oświadczenia dokumentujące wysokość innych dochodów
- 3) Oświadczenie o deklarowanych dochodach osiągniętych przez osoby podlegające przepisom o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne, zawierające w szczególności informacje o:

- a) wysokości dochodu,
  - b) wysokości należnych składek na ubezpieczenia społeczne,
  - c) wysokości należnych składek na ubezpieczenie zdrowotne,
  - d) wysokości i formie opłacanego podatku dochodowego,
  - e) wysokości dochodu po odliczeniu należnych składek i podatku.
- 4) Inne zaświadczenia lub oświadczenia oraz dowody niezbędne do ustalenia prawa do świadczeń rodzin-

(Ciąg dalszy na stronie 4)

(Ciąg dalszy ze strony 3)

nym, w tym:

- a) dokument stwierdzający wiek dziecka,
- b) orzeczenie o niepełnosprawności lub o stopniu ) prawomocny wyrok sądu rodzinnego stwierdzający przysposobienie lub zaświadczenie sądu rodzinnego albo ośrodka adopcyjno- opiekuńczego o prowadzonym postępowaniu sądowym w sprawie przysposobienie dziecka,
- d) prawomocny wyrok sądu rodzinnego orzekający rozwód lub separację,
- e) orzeczenie sądu rodzinnego o ustaleniu opiekuna prawnego dziecka,
- f) zaświadczenie o uczęszczaniu dziecka do szkoły lub szkoły wyższej,
- g) zaświadczenie z urzędu pracy o braku propozycji zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej dla osoby ubiegającej się o dodatek z tytułu samotnego wychowywania dziecka i utraty prawa do zasiłku dla bezrobotnych,
- h) zaświadczenie pracodawcy o terminie urlopu wychowawczego i okresie, na jaki został udzielony, oraz o okresach zatrudnienia.

• **Jakie są zasady ustalania prawa do świadczeń rodzinnych ?**

Prawo do świadczeń rodzinnych ustala się począwszy od miesiąca, w którym wpłynął wniosek z prawidłowo wypełnionymi dokumentami, do końca okresu zasiłkowego. Ustala się je na okres zasiłkowy, z wyjątkiem: dodatku z tytułu urodzenia dziecka, dodatku z tytułu rozpoczęcia roku szkolnego, dodatku z tytułu podjęcia przez dziecko nauki w szkole poza miejscem zamieszkania oraz zasiłku pielęgnacyjnego.

Jeżeli organ odmówił przyznania świadczeń rodzinnych lub ustalenia ich wysokości, a było to następstwem jego błędu, to wypłata świadczeń może nastąpić za 3 lata wstecz, licząc od dnia zawiadomienia o poplenieniu błędu lub od dnia wydania decyzji prostującej błąd z urzędu.

W razie ustalania prawa do świadczeń rodzinnych uzależnionych od niepełnosprawności prawo do świadczeń rodzinnych ustala się na okres zasiłkowy, chyba że orzeczenie o niepełnosprawności lub orzeczenie o stopniu niepełnosprawności zostało wydane na czas określony. W tym wypadku prawo do świadczeń rodzinnych ustala się na okres zasiłkowy, jednak nie dłuższy niż do ostatniego dnia miesiąca, w którym upływa termin ważności orzeczenia. Prawo do zasiłku pielęgnacyjnego ustala się na czas nieokreślony, chyba że orzeczenie o niepełnosprawności lub orzeczenie o stopniu niepełnosprawności zostało wydane na czas określony. Wówczas prawo do zasiłku pielęgnacyjnego ustala się do ostatniego dnia miesiąca, w którym upływa termin ważności orzeczenia.

• **Co, w razie zmian ?**

Co robić, gdy zmieni się liczba członków rodziny lub zajdą inne zmiany, które mają wpływ na prawo do świadczeń rodzinnych? Osoba uprawniona powinna niezwłocznie powiadomić o tym organ wypłacający te świadczenia.

Osoby otrzymujące świadczenia rodzinne, instytucje publiczne i organizacje pozarządowe muszą udzielić, na żądanie właściwego organu, wyjaśnień oraz informacji w sprawie okoliczności mających wpływ na prawo do świadczeń rodzinnych. Jeżeli osoba uprawniona odmówiła udzielenia wyjaśnień o okolicznościach wpływających na prawo do świadczeń lub nie udzieliła ich w wyznaczonym terminie, to ich wypłatę wstrzymuje się. Gdy osoba uprawniona udzieliła niezbędnych wyjaśnień, to świadczenia rodzinne wypłaca się od miesiąca, w którym wpłynęły wyjaśnienia do końca okresu zasiłkowego. Jeżeli wznowienie wypłaty wstrzymanych świadczeń rodzinnych nie nastąpi do

końca okresu zasiłkowego, to prawo do nich wygasa. Świadczenia rodzinne wypłaca się najpóźniej do 15 dnia danego miesiąca. W razie złożenia wniosku w sprawie ustalenia prawa do świadczeń rodzinnych po 5 dniu miesiąca świadczenia rodzinne za dany miesiąc wypłaca się najpóźniej do 15 dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym złożono wniosek. Jednorazowy dodatek z tytułu urodzenia dziecka może być wypłacony do ukończenia przez nie pierwszego roku życia. Zaświadczenia niezbędne do ustalenia prawa do świadczeń rodzinnych są wolne od opłat.

• **Kiedy trzeba zwrócić nienależnie pobrane świadczenia ?**

Osoba, która pobrała nienależnie świadczenia rodzinne, musi je zwrócić wraz z ustawowymi odsetkami. Należności z tego tytułu przedawniają się z upływem 3 lat, licząc od dnia uprawomocnienia się decyzji ustalającej te należności.

Kwoty nienależnie pobranych świadczeń rodzinnych ustalone prawomocną decyzją podlegają potrąceniu z wypłacanych świadczeń rodzinnych. Nienależnie pobrane świadczenia rodzinne podlegają egzekucji w trybie przepisów o postępowaniu egzekucyjnym w administracji.

• **Gdy zmienia się podmiot realizujący świadczenia rodzinne**

Jeśli zmienia się podmiot realizujący świadczenia rodzinne, to on musi poinformować o tym tego, kto je otrzymuje. Obowiązek ten dotyczy też wypłacających zasiłki rodzinne, pielęgnacyjne lub wychowawcze do 30 kwietnia 2004 r.

Oznacza to, że pracodawca wypłacający do 30 kwietnia 2004 r. zasiłki rodzinne i wychowawcze swoim pracownikom powinien ich poinformować, że od 1 maja 2004 r. w razie ubiegania się o zasiłek rodzinny oraz o dodatek z tytułu opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego albo o dodatek z tytułu samotnego wychowywania dziecka podmiotem właściwym do złożenia wniosku o zasiłek wraz z dodatkami nie jest pracodawca, ale urząd miasta lub gminy właściwy dla miejsca zamieszkania wnioskodawcy.

Gdy natomiast zmiana podmiotu realizującego świadczenia rodzinne wynika ze zmiany w sytuacji osoby otrzymującej je, w szczególności gdy wiąże się ze zmianą miejsca zatrudnienia lub przejściem na emeryturę, rentę, uposażenie rodzinne lub rentę rodzinną, to wypłatę tych świadczeń przejmuje urząd miasta lub gminy właściwy dla miejsca zamieszkania uprawnionego. Wówczas ma on obowiązek niezwłocznie przekazać do właściwego dla miejsca zamieszkania uprawnionego urzędu miasta lub gminy posiadaną dokumentację dotyczącą osoby otrzymującej świadczenia rodzinne.

Pracodawca lub inny podmiot wypłacający świadczenia rodzinne powinien pozostawić w swoich aktach poświadczające przez siebie za zgodność z oryginałem kopie przekazanych dokumentów.

Kwoty świadczeń rodzinnych wypłaconych przez pracodawców, a także przez jednostki, które zawarły umowę agencyjną lub umowę-zlecenie, zalicza się na poczet należnych składek na ubezpieczenia społeczne, z wyjątkiem świadczeń, których wypłata została uznana w drodze decyzji za bezpodstawną.

Decyzje w sprawie świadczeń rodzinnych Osoba, której świadczenia rodzinne wypłaca pracodawca, rolnicza spółdzielnia produkcyjna lub jednostka, która zawarła umowę agencyjną lub umowę-zlecenie, może wystąpić z wnioskiem do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych o ustalenie prawa do tych świadczeń i o wydanie decyzji. Z wnioskiem takim do

ZUS może też wystąpić pracodawca, rolnicza spółdzielnia produkcyjna lub kierownik jednostki, która zawarła z wnioskodawcą umowę agencyjną lub umowę-zlecenie.

ZUS ma prawo skontrolować pracodawców, rolnicze spółdzielnie produkcyjne oraz jednostki, które zawarły umowy agencyjne lub umowy-zlecenia, czy prawidłowo postępują w sprawie przyznawania i wypłacania świadczeń rodzinnych.

Pracodawcy, rolnicze spółdzielnie produkcyjne lub jednostki, które zawarły umowę agencyjną lub umowę-zlecenie, są obowiązani do:

- 1) prowadzenia dokumentacji dotyczącej wypłat świadczeń rodzinnych,
- 2) występowania do oddziału ZUS o ustalenie uprawnień w przypadkach wątpliwych,
- 3) okazywania lub przedstawiania do wglądu wszystkich dokumentów dotyczących wypłaty świadczeń rodzinnych organom kontrolnym ZUS oraz innym organom uprawnionym do kontroli oraz udzielania w tych sprawach niezbędnych wyjaśnień i informacji,
- 4) podejmowania lub wstrzymywania wypłaty na polecenie ZUS.

Właściwe organy miasta i gminy, ZUS, Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego oraz organy emerytalne lub rentowe realizujące świadczenia rodzinne muszą prowadzić dokumentację dotyczącą postępowania w sprawie przyznawania i wypłacania.

**Krystyna Tymorek**

(Radca prawny w Departamencie Ubezpieczeń Społecznych w Ministerstwie Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej)

**>>> Czas pracy – problem z nowymi przepisami**

**Czy godziny nadliczbowe mogą przypadać po okresie nieprzerwanego odpoczynku dobowego? Pracownik pracował 8 godzin w poniedziałek i po 11 godzinach obowiązkowego odpoczynku wezwalam go we wtorek do wykonywania pracy?**

Doba pracownicza nie jest dobą astronomiczną.

Doba pracownicza może obejmować także fragmenty dwóch dób astronomicznych. Oznacza to, że doba pracownicza może przypadać na dwa dni kalendarzowe (w szczególności przy pracy zmianowej). Doba w rozumieniu przepisów o czasie pracy to kolejne 24 godziny od momentu podjęcia pracy (art. 128 § 3 pkt 1 k.p.), np. pracownik w danym dniu rozpoczął pracę o godz. 20.00, tym samym jego doba pracownicza trwała do godz. 20.00 następnego dnia. W przypadku pracy 8-godzinnej pracownik świadczył pracę do godz. 4.00.

Potem powinien mieć co najmniej 16 godzin czasu wolnego, aby kolejnego świadczenia pracy nie traktować jako pracy w godzinach nadliczbowych.

Jeśli Pani jako pracodawca wydałaby temu pracownikowi polecenie wykonywania pracy np. od godz. 12.00 do godz. 20.00 – to cały ten okres byłby pracą w godzinach nadliczbowych.

Należy pamiętać, że:

przez dobę należy rozumieć nie dobę astronomiczną trwającą od godz. 0.00 do godz. 24.00, ale kolejne 24 godziny od chwili rozpoczęcia świadczenia pracy przez pracownika w danym dniu (art. 128 § 3 pkt 1 k.p.); jeżeli więc pracownik rozpocznie pracę np. o godz. 18.00, to doba pracownicza skończy się dla danego pracownika o godz. 18.00 następnego dnia, w razie ponownego zatrudnienia pracownika w tej samej dobie (liczonej od godziny rozpoczęcia pracy przez tego pracownika zgodnie z rozkładem czasu

(Ciąg dalszy na stronie 5)



(Ciąg dalszy ze strony 4)

pracy), godziny przepracowane do końca doby są godzinami nadliczbowymi.

**Czy można – bez wniosku pracownika – udzielić mu dnia wolnego za pracę w nadgodzinach, w sytuacji gdy przepracował łącznie 14 godzin nadliczbowych, a za pozostałe – zapłacić wynagrodzenie za pracę w nadgodzinach? Pracownik ten zatrudniony jest w podstawowym czasie pracy na pełny etat (pracuje 8 godzin dziennie).**

Czas wolny nie jest równoważny z dniem wolnym od pracy. Czas wolny za pracę w godzinach nadliczbowych jest innym sposobem kompensowania pracy w godzinach nadliczbowych. Zamiast wynagrodzenia dodatkowego w odpowiedniej wysokości za każdą godzinę pracy ponadnormatywnej (art. 151<sup>1</sup> § 1 i § 2 k.p.), pracodawca może na wniosek pracownika (a zatem, nie z własnej inicjatywy) udzielić mu czasu wolnego od pracy w tym samym wymiarze – godzina za godzinę (art. 151<sup>2</sup> § 1 k.p.).

W praktyce oznacza to, że kompensata za pracę w godzinach nadliczbowych będzie polegać – w tym przypadku – na wypłaceniu pracownikowi za każdą godzinę pracy normalnego wynagrodzenia, a zamiast wypłaty dodatkowego wynagrodzenia (dodatku), udzieleniu mu czasu wolnego od pracy w liczbie godzin równej liczbie przepracowanych godzin nadliczbowych.

*Gdy pracownik wystąpi do pracodawcy z wnioskiem, może otrzymać w zamian za liczbę godzin przepracowaną ponad obowiązujący wymiar ten sam wymiar czasu wolnego od pracy. W tym przypadku pracownikowi nie przysługuje dodatek za pracę w godzinach nadliczbowych (art. 151<sup>2</sup> § 3 k.p.), a wniosek pracownika nie jest dla pracodawcy wiążący.*

*Należy podkreślić, że ten wniosek pracownika nie musi być przez pracodawcę zaakceptowany. Jeżeli uważa, iż nie ma możliwości udzielenia czasu wolnego, wypłaca pracownikowi przewidziany dodatek.*

Artykuł 151<sup>2</sup> § 2 Kodeksu pracy przewiduje też możliwość rekompensowania pracy nadliczbowej czasem wolnym, bez wniosku pracownika, w wymiarze odpowiednio zwiększonym: za 1 godzinę nadliczbową – 1,5 godziny czasu wolnego.

Prawo dopuszcza również mieszaną formę rekompensaty godzin nadliczbowych. W sytuacji podanej w pytaniu można to rozwiązać w następujący sposób: jeżeli pracownik wykonywał pracę w godzinach nadliczbowych w wymiarze 14 godzin, wówczas pracodawca może:

- udzielić mu czasu wolnego od pracy w wymiarze 8 godzin (cały wolny dzień) za 8 godzin – pod warunkiem złożenia przez pracownika stosownego wniosku (jeżeli pracownik wniosku nie złoży, wówczas pracodawca powinien mu „oddać” 12 godzin za 8 godzin nadliczbowych),
- z tytułu pracy ponad wymiar wykonywanej przez 4 godziny – wypłacić dodatek do wynagrodzenia.
- za pozostałe 2 godziny nadliczbowe – bez wniosku pracownika – udzielić mu czasu wolnego w wymiarze 3 godzin.

Analogicznie pracodawca może postępować odnośnie do kompensowania godzin nadliczbowych z tytułu przekroczenia średniej normy tygodniowej w przyjętym okresie rozliczeniowym.

Omawiana regulacja pozbawia pracownika jedynie dodatku za takie godziny (por. art. 151<sup>2</sup> § 3 k.p.), nie zmieniając jednak ich kwalifikacji jako godzin nadliczbowych.

Jeśli wystąpi zbieg norm, tj., jeśli pracownik przekroczył przeciętną tygodniową normę czasu pracy w przyjętym okresie rozliczeniowym i zarazem normę dzienną, to: czy powinien wypłacić oba dodatki, czy tylko jeden dodatek za pracę w godzinach nadliczbowych, a jeśli jeden, to który?

*Obecnie obowiązujący art. 151<sup>1</sup> § 2 Kodeksu pracy przesądził, że dodatek za przekroczenie normy średniotygodniowej nie jest należny, jeżeli pracownikowi*

*przysługuje prawo do dodatku za przekroczenie normy dobowej.*

*Na bazie obowiązującego znowelizowanego stanu prawnego należy:*

- pracę w czasie ponadnormatywnym w pierwszej kolejności wynagradzać dodatkiem za przekroczenie normy dobowej (jeśli ma to miejsce), a następnie
- przy zakończeniu okresu rozliczeniowego należy zsumować liczbę godzin, które pracownik przepracował w tym okresie, i odjąć od niej liczbę godzin, która była dopuszczalna zgodnie z obowiązującymi normami czasu pracy,
- od liczby godzin ponadnormatywnych należy odjąć te, za które dodatek został już wypłacony w trakcie okresu rozliczeniowego z tytułu przekraczania norm dobowych,
- resztę należy opłacić dodatkiem z tytułu przekroczenia przeciętnej normy tygodniowej.

**W jakiej sytuacji pracownikowi nie przysługuje wynagrodzenie za pracę w niedzielę?**

Jeśli pracownik przepracował w niedzielę lub święto ponad obowiązujący wymiar czasu pracy, wówczas oprócz wynagrodzenia, które otrzyma za wszystkie godziny pracy, należy mu się również dodatek za godziny nadliczbowe (art. 151 § 1 k.p. w zw. z art. 151<sup>1</sup> § 1 k.p.).

Jeżeli nie udzielono pracownikowi wolnego dnia w zamian za pracę w niedzielę lub święto, wówczas pracodawca ma obowiązek zapłacić wynagrodzenie za pracę w niedzielę (lub święto) ze stosownym dodatkiem za wszystkie godziny pracy przepracowane w tym dniu, niezależnie od tego, czy są to godziny przepracowane zgodnie z normą czasu pracy czy w godzinach nadliczbowych.

**Jak należy udzielać czasu wolnego za pracę w święto? Czy tak jak za nadgodziny?**

Kwestii udzielania czasu wolnego za pracę w godzinach nadliczbowych nie należy utożsamiać z przypadkami udzielania dni wolnych w zamian za pracę w niedzielę lub święto (art. 151<sup>11</sup> k.p.).

W odniesieniu do udzielania czasu wolnego za pracę w niedzielę, określona w art. 151<sup>10</sup> i art. 151<sup>11</sup> k.p., obowiązują następujące zasady:

- pracodawca ma obowiązek udzielić takiego dnia wolnego (nawet wbrew woli pracownika),
- udzielenie dnia wolnego powoduje, że zatrudnienie w normalnych godzinach w niedzielę lub święto nie jest traktowane jak praca w godzinach nadliczbowych,
- udzielenie dnia wolnego nie zawsze jest ekwiwalentne (np. za pracę dwugodzinną czy czterogodzinną w niedzielę lub święto pracownikowi przysługuje cały dzień wolny (art. 151<sup>11</sup> § 1 k.p., który stanowi, że pracodawca jest obowiązany zapewnić inny dzień wolny od pracy),
- w przypadku gdy dzień wolny od pracy nie zostanie udzielony, przysługuje zawsze dodatek 100% do wynagrodzenia.

Należy pamiętać, że nie są to godziny nadliczbowe w rozumieniu art. 151 k.p. Pracodawca jedynie płaci jak za godziny nadliczbowe (art. 151<sup>11</sup> § 2 i § 3 k.p.). Udzielenie czasu wolnego w zamian za pracę wykonywaną w godzinach nadliczbowych, na podstawie samodzielnej decyzji pracodawcy, jest możliwe wyłącznie do zakończenia okresu rozliczeniowego, w którym pracownik wykonywał pracę nadliczbową i w wymiarze odpowiednio zwiększonym – za 1 godzinę nadliczbową: 1,5 godziny czasu wolnego.

Zmiana ta jest korzystna, gdyż pozwala elastyczniej gospodarować czasem pracy. Można zgodnie z prawem (nawet wbrew woli pracownika) udzielić czasu wolnego, tyle że w podwyższonym wymiarze. Jedynym podmiotem podejmującym decyzję w zakresie rozliczania pracy ponadnormatywnej jest pracodawca.

**Marek Wesolowski**

(specjalista z Ministerstwa Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej)

## • Dyżur pracownika

Nowela do Kodeksu pracy wyraźnie doprecyzowała pojęcie dyżuru pracownika. Zgodnie z przepisem § 1 art. 151<sup>5</sup> k.p. pracodawca może zobowiązać pracownika do pozostawiania poza normalnymi godzinami pracy w gotowości do wykonywania pracy wynikającej z umowy o pracę w zakładzie pracy lub w innym miejscu wyznaczonym przez pracodawcę (dyżur).

Zacytowanego przepisu wynika, po pierwsze, iż dyżur jest jednym z obowiązków pracowniczych. Stanowi bowiem dodatkowe zadanie, po normalnych godzinach pracy, ale zadanie to musi się mieścić w ramach uzgodnionego rodzaju pracy (wynikać z umowy o pracę), a nie wykraczać poza ten rodzaj. Jest to węższe rozumienie dyżuru do dotychczasowych wypowiedzi orzecznictwa sądowego na tle obowiązującego uprzednio art. 144 k.p.

Po drugie, ustawodawca wskazuje iż, dyżur to „gotowość do wykonywania prac”, a więc wprowadza wyraźne rozróżnienie gotowości do pracy od pozostawiania w dyspozycji pracodawcy, które zgodnie z treścią art. 128 k.p. jest uznawane za czas pracy.

I wreszcie miejscem pozostawiania w gotowości do wykonywania pracy może być zakład pracy lub inne miejsce wyznaczone przez pracodawcę.

Zauważyć należy, iż pozostawianie w gotowości do wykonywania pracy oznacza, iż pracownik w każdej chwili będzie mógł podjąć obowiązki wynikające z dyżuru i to musi być do pełnienia tych obowiązków zdolny, co między innymi wyklucza także picie alkoholu.

**Czas dyżuru nie jest traktowany jako czas pracy, z wyjątkiem sytuacji gdy podczas dyżuru pracownik świadczył pracę.**

Przy czym czas pełnienia dyżuru nie może naruszać prawa pracownika zarówno do dobowego, jak i tygodniowego odpoczynku (11 godzin na dobę i 35 godzin tygodniowo w przyjętym okresie rozliczeniowym).

W świetle komentowanego art. 151<sup>5</sup> k.p. za czas dyżuru, z wyjątkiem pełnionego w domu, pracownikowi przysługuje czas wolny od pracy w wymiarze odpowiadającym długości dyżuru, a w razie braku możliwości udzielenia czasu wolnego – wynagrodzenie wynikające z jego osobistego zaszeregowania, określonego stawką godzinową lub miesięczną, a jeżeli taki składnik wynagrodzenia nie został wyodrębniony przy określaniu warunków wynagrodzenia – 60% wynagrodzenia.

**Pracownicy zarządzający w imieniu pracodawcy zakładem pracy nie otrzymują jakiegokolwiek rekompensaty z tytułu pełnienia dyżuru bez względu na to, czy podczas dyżuru świadczą pracę czy też nie.**

RYSZARD BESSARABA  
MAREK KOŁODZIEJUK

## **>>STANOWISKO ZARZĄDU REGIONU GORZOWSKIEJ SOLIDARNOŚCI**

Prezydium Zarządu Regionu Gorzowskiego NZZZ „Solidarność” domaga się podniesienia w Polsce wysokości minimalnego (najniższego) wynagrodzenia za pracę.

Płaca najniższa, którą prawo pracy gwarantuje każdemu zatrudnionemu na cały etat, powinna pozwalać danej osobie na prowadzenie życia, co najmniej na poziomie minimum socjalnego.

Natomiast w naszym kraju płaca minimalna - 824 zł brutto czyli 558 zł netto „na rękę”, która stanowi ok. 35% płacy przeciętnej, nie wystarcza na pokrycie kosztów utrzymania, nawet na poziomie minimalnym

(Ciąg dalszy na stronie 6)

(Ciąg dalszy ze strony 5)

– minimum egzystencji.

Według Międzynarodowej Organizacji Pracy, wysokość płacy minimalnej powinna być nie mniejsza niż 50% płacy przeciętnej. Natomiast państwa, które ratyfikowały wszystkie artykuły Europejskiej Karty Społecznej, zobowiązały się, by jej wysokość stanowiła ok. 68% płacy przeciętnej – zdecydował tak komitet niezależnych ekspertów.

Należy podjąć zdecydowane działania na rzecz ratyfikacji przez Polskę artykułu 4 Europejskiej Karty Społecznej, który zawiera uregulowania dotyczące tzw. minimalnej płacy godzinowej. Uważamy, iż w pierwszym etapie realne jest podniesienie jej do wysokości normy (standardu) Międzynarodowej Organizacji Pracy, a powinno to nastąpić wraz z wejściem Polski do Unii Europejskiej. W dalszej kolejności, ale również jak najszybciej, należy dążyć do osiągnięcia norm w państwach Unii Europejskiej. Prawne zwiększenie minimalnej płacy spowoduje szereg pozytywnych tendencji, zarówno w sferze makroekonomicznej jak i społecznej.

Gorzowska „Solidarność” domaga się od Komisji Krajowej podjęcia działań, celem doprowadzenia do ratyfikacji przez Polskę art. 4 Europejskiej Karty Społecznej. Postulat ten powinien stać się jednym z głównych postulatów naszego Związku.

**PRZEWODNICZĄCY**  
Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”  
Region Gorzów Wlkp.  
*Roman Rutkowski*

## >> Przegląd Prasy

### Jak uwolnić się od utartych wzorów myślenia?

Z prof. **Wiercysławem J. Wagnerem** rozmawia **Jolanta Jabłońska-Gruca**

**- Na łamach paryskiej Kultury Jerzy Giedroyc stwierdzał, że historia naszego kraju stała się jedną z najbardziej zakłamanych. Po rozbiorach Polski główna teza zafalszowanej historii głosiła, że upadek Polski został spowodowany wyłącznie przez samych Polaków. Oskarżano nas o nieposiadanie zmysłu politycznego, uniemożliwienie rządzącym sprawowania władzy i przedkładanie własnych prywatnych interesów nad dobro ogólne. Tego rodzaju oceny dość łatwo przyjęły się w Europie, szkodzić bardzo Polakom. Jak Pan profesor ocenia ten okres w naszej historii?**

- Po utracie niepodległości przez I Rzeczpospolitą historia Polski pisana była w głównej mierze przez historyków państw zaborczych, zwłaszcza Prus i Rosji. Upowszechniali oni pogląd, że polski system sprawowania władzy był anarchią, nasze instytucje demokratyczne były dominacją tylko jednej warstwy narodu - szlacheckiej, a nasza tolerancja religijna słabością, która doprowadziła Polskę do ruiny. Obok komentatorów obcych znalazła się grupa historyków polskich, zwłaszcza z tak zwanej szkoły krakowskiej, których podejście do polskich dziejów stało się kłan-cowym krytyczne. Wspólnie z "uczonymi" z szeregu naszych wrogów powtarzali oni utarte frazesy o naszej nieudolności politycznej i przedkładaniu interesów szlachty nad dobro ogółu. Tego rodzaju teorie łatwo przyjęły się na Zachodzie, gdzie najwygodniej było przejść do porządku dziennego nad sprawą polską i zaakceptować stan rzeczy ustalony przez zaborców.

**Szeroko rozpowszechnione jest przekonanie, że polska szlachta, kierując się własnymi, egoistycznymi interesami wyjednywała u króla różnorakie**

**ustępstwa, które zwykle nazywano przywilejami. To one właśnie miały przyczynić się do upadku Polski.**

Wszystko należy rozumieć w kontekście czasów, w których te historyczne zdarzenia miały miejsce. Na początku te przywileje zostały zagwarantowane głównie szlachcie. Ale dość szybko zaczęto je stosować wobec mieszczan, aż wreszcie mogły być rozciągnięte na wszystkich obywateli kraju. Współcześnie we wszystkich państwach praworządnych dawne polskie "przywileje" są właśnie podstawowymi elementami życia społecznego. Warto też podkreślić, że w dzisiejszym znaczeniu ustanawianie tego rodzaju instytucji demokratycznych w dawnej Polsce nie byłoby żadnymi "przywilejami", tylko zwykłą demokracją. Uważam, że żaden naród w Europie nie zapewnił sobie uznania godności człowieka i ukrócenia samowoli władcy tak wcześnie, jak Polacy.

Przytoczmy kilka przykładów. Królewska obietnica z r. 1432 (neminem captivabimus nisi iure victum - nikogo nie aresztujemy bez nakazu sądowego) jest obecnie uważana za elementarną w krajach praktykujących demokrację we właściwym rozumieniu tego słowa. Identyczne prawo jak nasze polskie (Habeas Corpus Act) zostało wprowadzone w Anglii dopiero dwa i pół wieku później. Inny przykład, z jeszcze dawniejszych czasów: przywilej koszycki z r. 1374. Trzeba tu podkreślić, że ponad sześć wieków temu król polski zrezygnował z możliwości nakładania nowych podatków bez zgody szlachty. W naszych czasach jest rzeczą oczywistą, że podatki muszą być uchwalane przez parlament jako przedstawiciela całego narodu. Ale w tych dawnych czasach obywatel nie miał nic do powiedzenia w tej sprawie, zresztą podobnie się działo w innych państwach. W większości krajów musiał płacić tyle, ile panujący chciał i potrzebował na prowadzone wojny, na budowę pałaców i ogrodów, na rozrywki dla siebie i swojego otoczenia. Panujący z reguły nie troszczyli się o to, w jaki sposób poddani podoleżą ciężarom podatkowym.

Z innych przykładów można by jeszcze wspomnieć, że przywilej czerwiński z r. 1422 gwarantował, że król nie będzie konfiskował prywatnego mienia bez zgody sądu. Podobny przepis znalazł się w poprawkach do Konstytucji Stanów Zjednoczonych z r. 1791, czyli trzy i pół wieku po przyjęciu tej zasady przez Polskę był potraktowany wówczas w USA jako wielka zdobycz demokratyczna.

**Jak przedstawia się sprawa liberum veto, które po raz pierwszy zastosował poseł trocki Jan Siciński w 1652 r. i któremu przypisuje się wręcz przyczynę upadku Polski? Odminną opinię wyraził jednak znany historyk Aleksander Świętochowski, twierdząc, że liberum veto było "jedną z najwspanialszych zasad etyki społecznej".**

Należałoby się zastanowić nad tym, czy nie było jakichś racjonalnych czy historycznych przesłanek, na których opierało się veto. Czy był to pomysł pozbawiony wszelkiego sensu, przyjęty pod wpływem nierozsądnej fantazji i nie mający żadnego uzasadnienia, czy też miał jakieś podstawy filozoficzne lub też koźnienie w uznanych polskich tradycjach? Panuje przekonanie, że użycie weta do jednej z uchwał pociągało za sobą zerwanie sejmiku i unicestwienie całego szeregu decyzji. Tak jednak nie było. Na ogół sprzeciw, czyli veto ograniczało się do nieprzyjęcia jednej ustawy, podczas gdy inne uchwały pozostawały nadal w mocy. Z drugiej strony trzeba też sobie uprzytomnić, że poseł reprezentował w sejmie nie siebie samego, ale określoną dzielnicę Polski. Musiał on bronić jej interesów, często sprzecznych z interesami innych dzielnic.

Sytuacja zmieniła się z końcem XVII w. wraz z upadkiem polskiej myśli politycznej. Liberum veto przeszło w liberum rampa, czyli w dobrowolne powodowanie, że obrady sejmiku kończyły się niczym.

Największym obrońcą liberum veto był Fredro, który przewodniczył na sejmiku 1652 r., na którym tak nie-

chlubnie zapisał się poseł Siciński. Wyraził on przekonanie, że "ludzie w ogromnej większości są mało rozumni lub co najmniej bezmyślni i częściej się kierują w postępowaniu afektami niż rozsądkiem i powinnością". Wynikiem zasady większości było to, że "Mnogość gorszych przeważałaby nad mniejszością lepszych". Popularne było twierdzenie, że "głosy należy nie liczyć, lecz ważyć". Adam Mickiewicz w swych wykładach w College de France nie potępiał samego weta, ale jedynie jego nadużywanie.

Instytucja weta miała uzasadnienie w głębokim przekonaniu, że to, co wprowadziła do życia mądrość przodków, nie powinno być łatwo zmieniane. W różnych formach ta myśl znajdowała wyraz w zasadach życia publicznego wielu społeczeństw. Tak więc np. w niektórych miastach-państwach dawnej Grecji człowiek, który na zebraniu rady miejskiej proponował nowe prawo, przynosił ze sobą gruby sznur, na którym musiał się powiesić, jeśli jego inicjatywa została odrzucona. Można stwierdzić, że liberum veto nie było wynikiem tendencji do anarchizmu, ale wyrosło z ducha solidarności stanowej.

**W Radzie Ligi Narodów została wprowadzona zasada podobna do liberum veto. Do podjęcia uchwały potrzebna jest zgoda wszystkich członków. Każde państwo, będąc członkiem Rady, ma prawo weta. Czy podobne praktyki są stosowane w innych krajach?**

- Podobne ujęcie przyjęto również dla Rady Bezpieczeństwa ONZ, z tą jednak ważną zmianą, że tylko 5 wielkich mocarstw ma prawo weta: Chiny, Francja, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Rosja. Wszystkie rezolucje dotyczące agresji, wojny, działań militarnych, naruszenia neutralności itp. mogą być unieczystwione przez zastosowanie weta. Pamiętamy dziesiątki tego rodzaju przypadków użycia weta przez Związek Radziecki, nawet w odniesieniu do spraw przyjmowania do ONZ państw, które nie były komunistyczne. Niektóre inne kraje, np. Francja, też oczekiwały się od czasu do czasu do tego proceduralnego chwytu w celu niedopuszczenia niewygodnych dla siebie uchwał. Stany Zjednoczone również stosowały prawo weta, zwykle w odniesieniu do rezolucji Rady skierowanych przeciwko akcji Izraela wobec Arabów. Słuszne zresztą jest stwierdzenie, że bez prawa weta ONZ nie zostałaby utworzona, a w każdym razie nie w formie, w której została powołana do życia. Wielkie mocarstwa nie zgodziłyby się na procedurę, która umożliwiłaby licznym małym państwom przegłosowanie ich woli w ważnych sprawach. Warto dodać, że zasada jednomyślności została też przyjęta przez Wspólnotę Europejską.

**- Bardzo często powtarza się z dezaprobatą znane powiedzenie: "Polska nierządem stoi", odwołując się do anarchizacji dawnego parlamentaryzmu polskiego.**

- Powinno się prostować przy każdej okazji to rzekomo polskie powiedzenie. Jest to perfidnie zniekształcone powiedzenie naszych przodków. Chodzi bowiem o przekonanie wyrażane zdaniem: "Polska nie rządem stoi, a cnotą". Wyrażający tę opinię chcieli zaakcentować przeświadczenie, że najważniejszą podstawą życia społecznego są zasady moralne, a nie takie czy inne sprawowanie rządów. Można by to porównać z ustalonym podejściem amerykańskim do spraw publicznych, domagającym się maksymalnego ograniczenia władzy i pozostawienia szerokiego zakresu działania inicjatywy prywatnej obywateli. Myśl tę dobitnie wyraził prezydent Jefferson, mówiąc: "Najlepszym rządem jest ten, który najmniej rządzi". W pewnym sensie polskim odpowiednikiem byłoby dawne twierdzenie, że król powinien panować, a nie rządzić.

W większości krajów rozwój parlamentaryzmu był powolny i przerywany walkami o zwiększenie praw

(Ciąg dalszy na stronie 7)



(Ciąg dalszy ze strony 6)

narodu wobec panujących. Proces ten trwa w niektórych państwach do dziś. Istnieją dotąd kraje, gdzie obywatele nie mają odwagi krytykować decyzji rządu czy wyrażać sprzeciwu.

W Polsce mieliśmy liberum veto - ale panowało poczucie bezpieczeństwa. Była duża swoboda działania ograniczona jedynie wyraźnymi ustaleniami prawa. Polska była chlubnym przykładem dużej wolności. Można było wyrażać swoje poglądy, wyznawać różne religie, uczestniczyć w podejmowaniu szeregu decyzji dotyczących życia państwowego i jeżeli nie łamało się prawa, nie było powodu bać się króla czy innych władz. Tymczasem w znacznej większości krajów ich mieszkańcy, niezależnie od klasy społecznej, do której należeli, byli w większym lub mniejszym stopniu niewolnikami w rękach władzy państwowej.

„Tygodnik Solidarność”

## • Kto tu jest faszystą?

**Współcześni politycy lewicowo-liberalni nie szczerzą inwektyw i oszczerstw kierowanych pod adresem prostych, przywiązanych do tradycji ludzi. Na tę tradycję składają się religia i ojczyzna. Jest to świętość, którą nie wolno kupczyć, której nie można ani zamienić, ani sprzedać.**

Propaganda lewicowo-liberalna jest bezwzględna: ktokolwiek okazuje szacunek i miłość wobec Kościoła i własnego narodu, kto nie daje się omamić utopijnym i fikcyjnym iluzjom jakże prymitywnie pojmowanego szczęścia, bo opartego tylko na posiadaniu, ten odsadzany jest od czci i wiary, jest określany mianem nacjonalisty, szowinisty, ksenofoba, faszysty i fundamentalisty. Epitety te, wypowiedziane jednym tchem, przyprowadzają o zawrót głowy. Pojawiają się nie tylko w lekich brukowcach, ale również płyną z ust dystygowanych polityków, których na pierwszy rzut oka trudno byłoby posądzić o takie myśli i o takie uczucia. A jednak propaganda socjalistyczna nie zna granic, co dawniej było swoiste dla Wschodu, dziś zadomowiło się na Zachodzie. Tym wymarzonem Zachodzie, który całkowicie zatracą swoje oblicze i swoją duszę. Dla którego demokracja i tolerancja to tylko fasady umożliwiające postawienie na swoim, czyli wydrenowanie społeczeństwa z wiary i tradycji, z etyki i sumienia. Kto broni sumienia, jest faszystą, kto broni ojczyzny, jest nacjonalistą, kto broni wiary, jest fundamentalistą. Aż dziw bierze, jak nisko upadła polityczna kultura Zachodu.

Artur Schopenhauer, XIX-wieczny filozof niemiecki (choć urodzony w Gdańsku), napisał krótką książeczkę pt. "Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów". Pisana w dobrej wierze stała się podręcznikiem instruktażowym w różnego rodzaju szkoleniach polityków i redaktorów partyjnych. Śledząc arsenal słownej manipulacji zawarty w tym dziełku, dostrzegamy, że zachowuje swą aktualność, że nadal szkolenia prowadzone są wedle sprawdzonych wzorów, nie tylko w Polsce i w Rosji, ale także na Zachodzie. Jeżeli bowiem Polaków obrzucono ostatnio inwektywami w rodzaju, że są nacjonalistami i szowinistami, to jest to zastosowanie sposobu nr 12. Polega on na użyciu takiej nazwy, która ośmiesza lub potępia dany pogląd lub osobę. Schopenhauer pisze: zamiast "duchowny" powiedz "klecha", zamiast "pobożność", powiedz "zabobon". Dziś zamiast "patriota" powiedz "nacjonalista", "ksenofob" lub "szowinista". Efekt będzie ten sam.

Nacjonalizm przylgnął do ideologii nazistowskiej, do bogatych i uzbrojonych po zęby Niemców, którzy wypowiedzieli wojnę Polsce, Europie, światu. Czy Polacy są nacjonalistami? Zabiedzeni i oszukiwani, poutykani w betonowych blokach; gdy po wojsku zostało kilka jednostek specjalnych i orkiestra reprezentacyjna; w niczym nie przypominają owych

"nacjonalistów", do których ich się przyrównuje. Polacy nie zagrażają ani nie grożą Europie i światu. Domagają się tylko prawa do sprawiedliwej Ojczyzny, która jest ich Ojczyzną od ponad tysiąca lat. Czy boją się obcych? Niektórych tak. Bo byli już u nas obcy nie raz. Byli w czasie potopu szwedzkiego, w czasie zaborów, w czasie okupacji, byli po wojnie, budując przy pomocy łagrów i więzień porządek pojałtański. Kto był napadnięty lub oszukany, musi się bać, jeśli jest człowiekiem o zdrowych zmysłach.

Fundamentalizm nie stanowi domeny katolicyzmu. Katolicyzm bowiem opiera wiarę na wolności sumienia, a od polityki żąda moralności. Nikt nikogo nie zmusza do wiary w Chrystusa, ale domaga się, w imię praw ogólnoludzkich, aby życie społeczne było moralne. Żeby w majestacie prawa nie ustanawiać praw antyludzkich, żeby politycy bezkarnie nie oszukiwali i nie okradali Narodu, żeby nie pozwalali sobie na bluźnierstwa popełniane w imię tzw. wolności sztuki. Dzisiejsi luminarze polityki bardziej niż religii boją się moralności, chcą być wyjęci spod sumienia, chcą dyktować sumieniu Narodu, co jest słuszne, a co naganne, inaczej dziś, a inaczej jutro. Dowolnie, według swojego widzimisię, lub dla własnych interesów. Ludzi, których zubożono i których okrada się w dalszym ciągu z ich narodowej własności i narodowego dziedzictwa, nazywać "nacjonalistami", ludzi, dla których jedyna nadzieja i ostoja godności leży właśnie w religii, nazywać "fundamentalistami", to doprawdy brak kultury i taktu. Chyba że mamy tu do czynienia ze sposobem nr 14 ze wspomnianej już książeczki Schopenhauera. Jest to tzw. bezczelny manewr. I chyba inaczej tego nie można nazwać. Politycy, którzy powinni świecić przykładem wiedzy, kultury i moralności, gdy są u władzy, zachowują się arogancko i z wielkim tupetem, a gdy odchodzą, wystawiani są na pośmiewisko. Nie mogą być ani nauczycielami, ani sumieniem narodów. Narody zaś nie mogą powierzać im swego sumienia. Dlatego tym bardziej słysząc wrogie i nieprzyjazne inwektywy rzucane przez polityków pod adresem społeczeństwa, starajmy się zachować naszą godność, która właśnie płynie z wiary, i naszą dumę, która płynie z narodowości. Tylko w ten sposób ocalimy ludzkie oblicze naszego kraju, choć przyjdzie nam mierzyć się z niejedną potęgą. Wiara i sumienie to nie jest nacjonalizm ani fundamentalizm, to największy skarb, który stoi na straży prawdziwej godności.

prof. Piotr Jaroszyński

## • Dwór Kwaśniewskiego

Kancelaria Prezydenta RP jest biurokratycznym kolosem. Wydatki z budżetu państwa na jej roczną działalność są większe niż środki przeznaczane na kulturę fizyczną i sport czy ochronę środowiska. Rozrośnięty urząd głowy państwa stał się ponadto przyczółkiem dla różnego rodzaju politycznych outsiderów.

Informację o projekcie budżetu Kancelarii Aleksandra Kwaśniewskiego przesłała do Sejmu, w październiku ubiegłego roku, Szefowa Urzędu minister Jolanta Szymanek-Deresz. Koszty związane z funkcjonowaniem tej instytucji w 2004 roku oszacowała na ponad 158 mln zł. Sejmowa komisja finansów publicznych obniżyła nieznacznie tę kwotę do 156 mln zł. Jednak Senat, zdominowany w 75 proc. przez SLD, podniósł wydatki na Kancelarię Prezydenta. Podczas ostatecznych głosowań sejmowych nad ustawą budżetową na 2004 rok, przyznano jej ostatecznie ponad 161 mln zł.

### 100 mln zł dla wygody urzędników

"W 2004 roku Kancelaria Prezydenta RP, zapewnia-

jąc pełne realizowanie zadań urzędu oraz jego efektywne funkcjonowanie, będzie prowadziła oszczędną gospodarkę budżetową" - napisały w przywołanej wyżej informacji o projekcie budżetu urzędu głowy państwa dyrektor Biura Finansowego Ewa Wiśniewska oraz jej zastępca Grażyna Druś.

Tymczasem, gdy prześledzi się cały dokument, widać w nim raczej tendencję do rozrzutności. Chodzi przede wszystkim o zaplanowane na obecny rok zadania inwestycyjne na kwotę 34,1 mln zł, co stanowi ponad 1/5 wszystkich wydatków. Aż 23,6 mln zł pochłonie "konieczność odbudowy i poprawy stanu technicznego i funkcjonalnego obiektów Kancelarii". Chodzi o niekończące się remonty budynków przy Krakowskim Przedmieściu, Wiejskiej, a także Belwederu i szeregu pałacików, w których prezydent niekiedy wypoczywa.

- Od dłuższego czasu śledzę kwestię finansowania Kancelarii Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Na jej inwestycje, w okresie ostatnich pięciu lat, przeznaczono ponad 100 mln zł. To jest niedopuszczalne w sytuacji, gdy mówimy o oszczędnościach w państwie - podkreśla poseł Kazimierz Marcinkiewicz z Prawa i Sprawiedliwości, członek sejmowej komisji finansów publicznych.

Czy te horrendalnie wysokie nakłady na remonty i nowoczesne wyposażenie własnych budynków to zdaniem urzędników Kancelarii jest owa "oszczędna gospodarka budżetowa"? Podobno w tym roku z części pieniędzy zostanie sfinansowane odrestaurowanie willi prezydenta Ignacego Mościckiego w Wiśle. Z całą pewnością na ochronę obiektów o wartości historycznej czy kulturowej warto przeznaczać środki finansowe. Tyle że nie wiadomo, jaka dokładnie kwota pójdzie na wspomniany cel, gdyż nie ma w tym zakresie żadnej weryfikacji.

### Ochrona środowiska przegrywa z Kancelarią

Wydatki na funkcjonowanie administracji prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego są większe niż środki przeznaczane w skali roku na kulturę fizyczną i sport. Te ostatnie wynoszą 136,2 mln zł, czyli o blisko 25 mln zł mniej od kosztów budżetu Kancelarii głowy państwa.

Na edukacyjną opiekę wychowawczą wydajemy ok. 161 mln zł, na gospodarkę komunalną i ochronę środowiska - niecałe 139 mln zł, a na turystykę 38,4 mln zł.

Jak widać potrzeby urzędu prezydenta dominują nad wieloma ważnymi społecznie i gospodarczo dziedzinami.

Co ciekawe, o wiele mniej obciążająca budżet państwa jest działalność Kancelarii Premiera, która kosztuje nas ok. 94 mln zł.

Z całą pewnością również niebotycznie rozbudowana biurokratycznie struktura Kancelarii stanowi dowód na raczej swobodne dysponowanie groszem publicznym. Warto wspomnieć, że w urzędzie wyodrębniono kilkanaście wydziałów.

Są to: Gabinet Szefa Kancelarii oraz Biura: Kadry i Odnaczeń, Prawa i Ustroju, Krajowej Rady Sądownictwa, Zespołu Protokolarnego, Zespołu Obsługi Organizacyjnej, do spraw Społecznych, Kultury i Organizacji Pozarządowych, Listów i Opinii Obywatelskich, Integracji Europejskiej, do spraw Wystąpień

(Ciąg dalszy na stronie 8)

(Ciąg dalszy ze strony 7)

Prezydenta RP, Informacji i Komunikacji Społecznej, Spraw Międzynarodowych, Finansowe, Administracyjno-Gospodarcze. Samo ustalenie liczby osób pracujących w urzędzie rodzi niemałe trudności.

- W Kancelarii Prezydenta RP zatrudnione są 263 osoby - poinformowała "TS" Teresa Grabczyńska z Biura Informacji i Komunikacji Społecznej.

Tymczasem innymi danymi dysponują posłowie z sejmowej komisji finansów publicznych.

- Według tzw. planu etatów we wszystkich urzędach centralnych kraju, w Kancelarii Aleksandra Kwaśniewskiego pracuje 600 osób. To nie jest tak naprawdę kancelaria - to dwór, drugi superrząd, który jest całkowicie nieefektywny, a do tego przed nikim nie ponosi odpowiedzialności - ocenia poseł Dariusz Grabowski.

- Przy aktualnych kompetencjach głowy państwa, aktywność prezydenta i jego współpracowników powinna się przejawiać w projektach prawnych, zgłaszanych w formie inicjatywy ustawodawczej.

Żadnych istotnych propozycji jednak, jak do tej pory, nie było.

Rozbieżności dotyczące liczby zatrudnionych w Kancelarii mogą wynikać z tego, że doradcy prezydenta nie są formalnie uwzględniani jako jej pracownicy. Nie zmienia to faktu, że pobierają uposażenia z budżetu tejże instytucji. Sami urzędnicy z prezydenckiego Biura Informacji i Komunikacji Społecznej nie chcieli, bądź nie potrafili, podać szczegółowego rejestru osób działających w wymienionych kilkunastu wydziałach. Dla porównania, przedwojenna kancelaria prezydentów Stanisława Wojciechowskiego i Ignacego Mościckiego nie zatrudniała nawet 60 osób.

Teresa Grabczyńska poinformowała TS, że wynagrodzenia zatrudnionych w Kancelarii Prezydenta zwykłych urzędników, którzy nie ponoszą przecież żadnej odpowiedzialności w skali państwa, sięgają nawet 5 tys. zł. Stanowi to kolejne potwierdzenie tezy o szastaniu publicznymi pieniędzmi w urzędzie głowy państwa.

#### Dowcipny minister Siwec

Trzeba także zauważyć, że prezydent Kwaśniewski zgromadził wokół siebie grono polityków, którzy w wielu wypadkach nie powinni już w ogóle brać udziału w życiu publicznym. Jedną z takich osób jest minister Marek Siwec - szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

Skompromitował się on przed paru laty drwiną z gestów-symboli, jakich podczas każdej pielgrzymki dokonuje Ojciec Święty Jan Paweł II, czyli pocałunku goszczącej go ziemi i następującego zaraz po nim błogosławieństwa.

Prezydentowi ta bluźniercza parodia najwyraźniej się podobała, gdyż nie uznał tego zachowania za powód do dymisji swego ministra.

W Kancelarii pracuje także podsekretarz stanu Andrzej Majkowski, szef Biura Spraw Międzynarodowych, który przyznał się oficjalnie, że był agentem służb specjalnych PRL.

Aleksander Kwaśniewski dowiódł jednak podczas obu swoich kadencji, że dopóki on będzie gospodarzem pałacu przy Krakowskim Przedmieściu, byłym esbekom nic nie grozi.

Z kolei sekretarzem stanu w Kancelarii Prezydenta, a

jednocześnie szefową Biura ds. Społecznych jest Barbara Labuda.

Jej działalność polega m.in. na prowadzeniu specjalnych lekcji w szkołach.

W jednym z warszawskich gimnazjów mówiła o stanie wojennym i tłumaczyła przyczyny, dla których ona - niegdyś działająca w Solidarności - dziś współpracuje z postkomunistami.

- Trzeba nauczyć się różnicować ludzi. Zarówno wśród zomowców, wśród oficerów SB i wśród działaczy PZPR byli różni ludzie.

Byli jastrzębie, które chciały nas zniszczyć, byli też liberalowie, którzy chcieli zmian - wyjaśniała uczniom motywy swoich decyzji.

Na koniec trzeba zapytać: jak rozrośnięty budżet Kancelarii Prezydenta ma się do cięć socjalnych planu wicepremiera Hausnera oraz podkreślanej na każdym kroku konieczności oszczędzania w państwie?

Krzysztof Świątek  
„Tygodnik Solidarność”

#### • **Ekonomia fałszowana**

Trzeźwa analiza nie potwierdza, że gospodarka ruszyła z kopyta. Jest odwrotnie, nadal grzeźniemy w stagnacji. Reformy finansów publicznych zapowiedziane przez SLD tylko pogłębiają ten stan.

Teorie ekonomiczne i statystyka gospodarcza nader często są tylko dobrym narzędziem w bezpartonowej walce politycznej.

Mamy tego potwierdzenie teraz, gdy sukcesy Samoobrony w sondażach popularności wywołują panikę wśród beneficjentów dotychczasowej polityki ekonomicznej i popłoch w grupach zamieszanych w afery i nadużycia gospodarcze.

W takiej sytuacji rząd po raz kolejny włącza swoją zdartą płytę: krzywa rośnie, jest świetnie, będzie lepiej.

Wtórują temu media - w interesie swych właścicieli, reklamodawców i szefów - wybierają fałsz i obłudę. Słyszymy zewsząd i czytamy: "Ruszyło z kopyta; gospodarka się rozpędza, a tempo rozwoju zaskakuje nawet optymistów".

Nareszcie Lepper pogrążony - myśli sobie ofiara marketingu barona Michnikausena i z radością czyta: "Dynamika produkcji przemysłowej kolejny miesiąc bije rekordy.

Przeszło 18-procentowy wzrost to wynik godny najbardziej prężnych gospodarek świata.

Recesja minęła, będzie lepiej" ("GW" 18.03.2004).

#### **Sztuczny wzrost**

A jak wygląda obiektywna prawda ekonomiczna?

W produkcji budowlanej, która najlepiej ilustruje stan gospodarki (koszty produkcji i ceny sprzedaży liczone są w PLN), nadal mamy spadek produkcji.

Natomiast wysoki wskaźnik wzrostu produkcji przemysłowej wynika głównie ze wzrostu kursu euro wobec złotego (wzrost o 17 proc. w lutym 2004 w stosunku do lutego 2003), co powoduje analogiczny wzrost wartości produkcji eksportowej w lutym 2004 wyrażonej w PLN.

A więc, jeśli w kwietniu 2004 sprzedamy jeden albo dwa statki lub wyeksportujemy większą partię wyro-

bów przemysłu elektromaszynowego, a w kwietniu 2003 tego się zrobić nie udało, to w statystyce pojawić się może astronomiczny wskaźnik wzrostu produkcji przemysłowej, zwłaszcza gdy nieostrożna wypowiedź polityczna podbije kurs euro do 5 zł.

Biorąc pod uwagę, że produkcja przemysłowa stanowi mniej niż 1/3 PKB, a jej przyrost w decydującym stopniu polega obecnie na wahaniach kursu euro, realny wzrost gospodarczy jest rzędu 2 proc. i wcale nie przekłada się na wzrost popytu wewnętrznego, który jest niezbędnym warunkiem stabilnego cyklu gospodarczego.

Potwierdzają to dane o rosnącym bezrobociu i armie zdesperowanych zwolenników Leppera.

#### **Skok na kasę**

Przedłużająca się stagnacja w gospodarce i katastrofalne bezrobocie to wynik błędnej polityki pieniężnej, kompletnego bałaganu w polityce fiskalnej i tzw. skoków na państwową kasę.

Ostatni skok to zrównanie stawki PIT i CIT dla przedsiębiorców, co z roku na rok będzie gospodarce doskwierać coraz więcej.

Strumień pieniędzy na inwestycje bezpośrednie i rozwijanie działalności będzie się kurczył, bo przedsiębiorcy mogą teraz wyprowadzać bez ograniczeń dochód z firm - jako dochód osób fizycznych - bez progresji podatkowej.

Oddanie bogatym 7 mld złotych rocznie kosztem powiększania deficytu budżetowego - no bo oni więcej zainwestują i utworzą miejsca pracy - to głupota, sabotaż gospodarki wolnorynkowej i okradanie biedniejszych.

Każdy rozsądny inwestuje (i ponosi ryzyko), aby zarobić; jeśli w banku i na obligacjach skarbowych zarabia więcej, to nie inwestuje i nie tworzy miejsc pracy.

#### **Kapitalizm rentierski**

W kapitalizmie przymus ekonomiczny dotyczy obu stron; robotnik musi wydajnie i solidnie pracować, aby nie dołączyć do bezrobotnych, a kapitalista musi trafnie inwestować i kalkulować ryzyko, aby pomnożyć kapitał.

Zaś w polskim niby-kapitalizmie ten pierwszy ma nader małe szanse, aby swoją przydatność w pracy udowodnić (bo pracy nie ma), natomiast drugi nie musi ryzykować i inwestować.

W naszym kraju kapitalista powiększa kapitał dzięki prezentom podatkowym - dostaje pieniądze z budżetu bez obowiązku inwestowania - a rząd i RPP zapewniają mu ekstra zysk... z obligacji skarbowych i lokat bankowych.

W rezultacie mamy już dziesiątki tysięcy kapitalistów-rentierów - przewodzi im prezydent i elity polityczno-biznesowe ze wszystkich partii i partyjek.

Prawdziwi przedsiębiorcy skłonni do ponoszenia ryzyka, inwestowania i rozwijania działalności przegrywają u nas nie tylko z biurokracją i korupcją, ale przede wszystkim z kapitalizmem politycznym. W efekcie słabną mechanizmy wolnorynkowe przy równoczesnym niszczeniu ledwie pączkującej klasy średniej i dalszej polaryzacji bogactwa i biedy. Niestety, z tych aspirujących do klasy średniej tylko nielicznych przyciągnie biegun oligarchów, większość zasila

(Ciąg dalszy na stronie 9)



(Ciąg dalszy ze strony 8)

szeregi spauperyzowanych i sfrustrowanych. Tych ostatnich przyciąga zaś... Lepper, który oferuje największy pakiet obietnic bez pokrycia. Skoro przedsiębiorczość, zapal i determinacja w działalności gospodarczej nie przynoszą efektów, to pozostaje... dalsza obniżka podatków. Nic dziwnego, że ta droga do dobrobytu cieszy się obecnie powszechnym zainteresowaniem, a PO zbiera w sondażach najwięcej punktów. Zwolennicy tej drogi znaleźli "ekonomiczny" argument: teorię Laeffera, według której jakoby, im podatki niższe, to wpływy do budżetu wyższe, bo podatnicy płacą chętnie, nie oszukują i nie uciekają do rajów podatkowych. Taką trywialną wersję tej teorii prezentują "eksperti": posługują się krzywą Laeffera jak Kołodko nożyczkami w dyskusjach z przeciwnikami abolicji podatkowej. Tymczasem wystarczy spojrzeć na wykres, aby zauważyć, że ekstremum poboru podatków występuje przy podatku liniowym... w wysokości około 50 proc. Zaś w przypadku podatków progresywnych, aby to maksimum osiągnąć, trzeba ustanawiać progi podatkowe (praktycznie) od 15 do 85 proc. I takie progi podatkowe były w wielu krajach Europy przez szereg dziesięcioleci. Skłaniało to wielu honorowych bogaczy (Ingmar Bergman, Sofia Loren) do podatkowej emigracji. O podobnych przypadkach w III RP w ogóle nie słychać.

To prawda, że nadmierny fiskalizm tłumi przedsiębiorczość i aktywność zawodową obywateli. Z tych względów na Zachodzie obniżano podatki. Jednak jeszcze teraz w wielu krajach UE podatki PIT sięgają do 60 proc. I co ciekawe, tam, gdzie podatki są najwyższe (Dania, Szwecja) bezrobocie jest zdecydowanie najniższe. Niestety, wielu ekonomistów-polityków teorii Laeffera nie rozumie albo oszukuje swój elektorat. Obniżanie progów podatkowych przynosi bowiem efekty w postaci wzrostu pobieranych podatków, ale tylko w odniesieniu do prawej części wykresu. Zatem, gdyby podatnikom płacącym podatki w skali 60, 70, 80 proc. obniżyć podatki do teoretycznego ekstremum efektywności poboru (tzn. do 50 proc.), to suma pobieranych podatków powinna rosnąć. Gdzie są jednak w Polsce podatnicy płacący podatki powyżej 50 proc.? Natomiast obniżka podatków PIT z 40 proc. do 19 proc. dla przedsiębiorców (przede wszystkim dla cwaniaków przechodzących z umów o pracę na samozatrudnienie) powoduje - całkowicie zgodnie z teorią Laeffera - uszczuplenie dochodów budżetu rządu 7 mld zł rocznie. Ten podatkowy prezent dla bogatych, za który płaci całe społeczeństwo, stanowi wyższą formę państwowej korupcji - w majestacie prawa stanowionego przez Sejm.

#### **Balcerowicz przekreśla Friedmana**

Falszowanie ekonomii i proste recepty na wzrost gospodarczy i ład społeczno-ekonomiczny to domena polityków-ekonomistów. Demagogów trzeba jednak zwalczać ekonomiczną prawdą. Gdyby trzy lata temu, w odpowiedzi na ataki Leppera pod adresem Balcerowicza, zamiast inwektyw (chamy, nieuki), znalazła się w sejmie rozsądna większość, skłonna do weryfikacji polityki pieniężnej, nie byłoby teraz kociokwiku elit przerażonych Samoobroną, nie byłoby pułapki wysokich stóp procentowych, nie byłoby procesów deflacyjnych utrudniających stabilny wzrost gospodarczy.

Balcerowicz, a raczej jego protektorzy zafundowali nam bowiem, zamiast nawisu inflacyjnego znanego z epoki Gierka, niedobór deflacyjny objawiający się ograniczeniem dopływu pieniądza do gospodarki poniżej niezbędnego optimum. Gwałcona przez Balcerowicza teoria Miltona Friedmana przypomni się ekonomistom i politykom, kiedy załamię się księżycowa polityka zbyt silnego pieniądza w słabej gospodarce. Natomiast gdyby większość posłów spoglądała ponad własne korytka, to już dawno poparłaby nieliczne próby wprowadzenia 50-proc. progów podatkowych od bardzo wysokich dochodów. Paradoksalnie Samoobrona, która też się do tego nie kwapiła, uczyni teraz z dodatkowego progów podatkowych swój gwóźdź programu wyborczego.

Jeśli sejm nie podejmie natychmiast poważnej reformy systemu podatków i finansów publicznych, a także weryfikacji polityki monetarnej, to poselski żywioł zaogni polityczną walkę. Zaś ekonomiczni publicyści z arytmetyką na bakier będą wypisywać bzdury w rodzaju: "nikt nie chce, by państwo mu zabierało ponad połowę zarobku" (Polityka nr 12). Samoobrona na tym mnożeniu nonsensów skorzysta więcej; wśród panów posłów mniej będzie polityków-biznesmenów i statystów-groszorbów, a więcej komisarzy Leppera. No cóż, klasę polityczną mamy i będziemy mieli taką, na jaką zasługujemy.

Jan Kazimierz Kruk  
„Tygodnik Solidarność”

#### • **Chaos, czyli destrukcja**

Rząd Millera traktuje bezsensowną prywatyzację energetyki jako doraźne ratowanie budżetu i ratowanie swego istnienia. "S" nie może się godzić na taką destrukcję. O działaniach Sekcji Krajowej Energetyki NSZZ Solidarność mówi jej przewodnicząca, Barbara Stefaniak.

W sektorze energetycznym ostatnimi czasy dużo się dzieje. Trwają procesy konsolidacji, a także prywatyzacji w podsektorach dystrybucji i wytwarzania energii. W tym pierwszym dwa zakłady energetyczne, GZE i STOEN, zostały już sprywatyzowane. Ministerstwo Skarbu Państwa z jednej strony realizuje program polityki rządu w stosunku do sektora energetycznego, w którym jako priorytet przyjęto konsolidację zakładów energetycznych w grupach terytorialnych. Z drugiej strony zamierza popierać tzw. oddolne inicjatywy zmierzające do konsolidacji pionowej, czyli połączenia zakładów energetycznych z dużymi organizmami gospodarczymi, powstałymi z połączenia spółek wytwarzających energię elektryczną (PKE, BOT). Takiej koncepcji przeciwstawia się jednak Urząd Regulacji Energetyki oraz Ministerstwo Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej, argumentując, że polityka energetyczna państwa nie przewiduje takiego rozwiązania. Do tego wszystkiego obecny Minister Skarbu Państwa, obejmując urząd, zamierzał jeszcze w tym roku sprzedać spółce bezpośrednio związanej z najbogatszym człowiekiem w Polsce, dr. J. Kulczykiem, Grupę G-8 oraz 80 proc. akcji GE ENEA i przyspieszyć prywatyzację. Ale po dwóch miesiącach urzędowania minister zmienia zdanie i wycofuje się z prywatyzacji Grupy G-8. Karuzela poglądów i zupełny

chaos. Jakie wobec tych wszystkich faktów jest stanowisko Sekcji Krajowej Energetyki?

Dla pracowników zakładów energetycznych porażający jest całkowity brak konsekwencji rządu wobec sektora. Jest to przecież sektor o szczególnym, strategicznym znaczeniu dla całej gospodarki kraju. Oczywiście - zdajemy sobie sprawę, że energetyka w Polsce musi się zmieniać, by w przyszłości sprostać konkurencji na europejskim rynku energii elektrycznej. Jednak w działaniach rządu RP nie widać żadnego pomysłu na energetykę. Uważamy, że energetyka jest traktowana przez rząd przede wszystkim jako źródło wpływów do budżetu, a deklaracje ministra Kaniewskiego o planowanej sprzedaży G-8 i GE ENEA to próba rzucenia koła ratunkowego dla upadającego rządu L. Millera, czyli umożliwienie realizacji planu Hausnera. Nie ma natomiast śladu koncepcji perspektywicznych, obliczonych na realizację długoletniej strategii państwa wobec energetyki.

W podsektorze dystrybucji prowadzona jest konsolidacja spółek dystrybucji energii elektrycznej w ramach tzw. grup terytorialnych. W ub. r. zakończyła się konsolidacja grupy pięciu takich spółek w Polsce zachodniej, które przekształciły się w Grupę Energetyczną ENEA. Ministerstwo Skarbu Państwa określiło tę konsolidację jako "program pilotażowy", przeprowadzony niejako na próbę. Tymczasem po zakończeniu pilotażu strona rządowa nie przeprowadziła i nie przedstawiła partnerom społecznym żadnych analiz ekonomicznych i społecznych procesu konsolidacji oraz osiągniętych efektów.

Mimo to MSP wywierało naciski na zakłady energetyczne, aby rozpoczęły procesy połączeniowe. W tej sytuacji strona społeczna rozpoczęła rozmowy na szczeblu Zespołu Komisji Trójstronnej ds. Branży Energetycznej w celu określenia warunków wstępnych, jakie muszą przed rozpoczęciem konsolidacji spełnić zarządy konsolidowanych spółek dystrybucyjnych wobec strony społecznej. W efekcie został podpisany dokument ze spotkania z przedstawicielami MSP w Sielpii, który uzależnia rozpoczęcie procesów konsolidacyjnych w poszczególnych grupach spółek od akceptacji strony społecznej dla struktury docelowej (po konsolidacji). Przede wszystkim przewiduje zawarcie umowy społecznej. Obecnie trwają intensywne negocjacje nad treścią tych umów. Podstawowym celem negocjacji jest ochrona interesów pracowników w trakcie konsolidacji i po jej przeprowadzeniu.

Sekcja Krajowa stoi na zdecydowanym stanowisku, że takie procesy przekształceń muszą być przeprowadzane w sposób kontrolowany i transparentny, co jest szczególnie konieczne w tak ważnym strategicznie sektorze jak energetyka. Obecnie wobec degradacji klasy politycznej trudno liczyć, że zapewnią to organy państwa. Tym bardziej konieczne jest zapewnienie stronie społecznej możliwości kontroli całego procesu i jego opiniowanie już na etapie projektów. Sekcja podejmuje takie działania, polegające na monitorowaniu sytuacji poszczególnych grup terytorialnych i szybkim interweniowaniu tam, gdzie strona pracodawców łamie zasady dialogu społecznego.

Sekcja Krajowa Energetyki NSZZ Solidarność generalnie jest przeciwna prywatyzacji spółek skarbu państwa

(Ciąg dalszy na stronie 10)

(Ciąg dalszy ze strony 9)

stwa zajmujących się dystrybucją energii. Ta problematyka wymaga osobnego omówienia w następnym numerze "TS".

## • Kawiorowa lewica

SLD, przedstawiając się jako partia socjaldemokratyczna, podnosi VAT na ubrania i wózki dla dzieci i likwiduje fundusz alimentacyjny

Samoobrona w sondażach wyprzedza SLD, chociaż Andrzej Lepper pracuje niewiele. Socjalny elektorat postkomunistycznej partii stracił cierpliwość. Zamiast lewicą, SLD okazał się partią starej nomenklatury i szemranego biznesu.

Wszyscy mają dziś dosyć SLD. Zarówno opozycyjni politycy, którym trudno co dzień znajdować błyskotliwą formułę, opisującą nieprawości rządzących, jak dziennikarze, próbujący tłumaczyć nowomowę z Rozbrat na język serwisów informacyjnych. Zmiana woźnicy, jak mówi się o odejściu Leszka Millera, mało kogo pasjonuje. Spadek popularności postkomunistów do poziomu niewiele ponad jednej czwartej wyniku wyborczego z 2001 r. spowodowany jest z jednej strony odpływem do Platformy liberalnego elektoratu, który wierzył naiwnie, że trzymający twar do za twarz własną partię Miller zapewni państwu trwałą większość w sejmie, zaś klasie średniej parę lat stabilizacji. Najbardziej zawiedli się jednak wyborcy, którzy dosłownie potraktowali zapowiedzi prospołecznej polityki. To nie jest lewica - konstatują dzisiaj. W wyniku odpływu pierwszej grupy SLD stracił pozycję lidera, w wyniku pożegnania z drugą - twarz nawet u swoich.

## Strzał z patyka

70 tysięcy działaczy nie potwierdziło w toku weryfikacji członkostwa w SLD. Naprawdę skorumpowani stanowili niewielki procent z nich, zwłaszcza że jak potwierdza przebieg ujawnionych później afer największe Szmaciaki z sukcesem wymianę legitymacji przeszły. Kadry partyjne zagłosowały nogami. Wątle kilkanaście procent, na jakie liczy jeszcze SLD, to poparcie najwierniejszych z wiernych mieszkańców osiedli milicyjnych i wojskowych. Na każde wybory pomaszerają posłusznie jak przed laty na pochód pierwszomajowy, bo cementuje ich zamiar uniknięcia osobistej odpowiedzialności za czasy PRL. Tylko beton został dziś Millerowi. Jego następca nie będzie mógł liczyć na więcej.

Po reklamowanym jako strategiczne posiedzeniu klubu na Rozbrat politycy oznajmili, że partia potwierdza poparcie dla planu Jerzego Hausnera. SLD znów... strzelił z patyka.

## Plan Hausnera wyborców odbiera

Wiele wskazuje na to, że Hausner, sprawiający wrażenie zawsze trochę nieobecnego krakowski profesor, wywodzący się z aparatu PZPR, stanie się grabarzem postkomunistycznej partii. Odmienianie we wszystkich przypadkach przez rządzących jego planu przypomina nowe otwarcia, ogłaszane na finiszu rządów Jerzego Buzka. Plan Hausnera, zamiast napędzić SLD zwolenników, jak marzył o tym Marek Borowski, przyspiesza ich transfer do Samoobrony. Z sondaży wy-

ka, że za projektem Hausnera opowiada się 32 proc. Polaków, przeciwnych mu jest 39 proc. I to przy historycznej kampanii mediów i pracodawców, przestrzegających, że bez Hausnera czeka nas druga Argentyna. Społeczeństwu plan jawi się nie jako projekt reform, ale ukoronowanie całej polityki SLD w latach 2001-2004. Nie była ona nawet przez chwilę lewicowa ani prosocjalna. Finałem okazało się 20,6 proc. bezrobocia, co oznacza poziom społecznej plagi. Wyższy VAT na wózki i ubrania dla dzieci, uchwalony głosami SLD, a także ustawa o świadczeniach rodzinnych, likwidująca fundusz alimentacyjny kosztem matek samotnie wychowujących dzieci, oszczędzanie nawet na niepełnosprawnych dzieciakach to zdaniem posła PiS Artura Zawiszy wizytówki polityki społecznej nominalnie lewicowej ekipy.

## Koniak zamiast kapuśniaku

Zaczęli od skoku na kasę. Ekspresowa wymiana władz spółek skarbu państwa (w Orlenie towarzyszyła jej teatralna akcja UOP) była pierwszym i ostatnim przedsięwzięciem, które sprawnie przeprowadziła ekipa Millera. Potem ministrowie skarbu musieli wprowadzić się z gabinetu, jeśli narazili się nowemu przyjacielowi kanclerza, najbogatszemu z bogatych, Janowi Kulczykowi. Inny potentat, Aleksander Gudzo-waty, podawał kolejno do sądu najpoważniejszych liderów opozycji: Lecha Kaczyńskiego i Jana Rokitę. Dawni sekretarze woleli koniak i kawior z oligarchami niż grochówkę, kapuśniak i golonkę z działaczami OPZZ.

Lewicowe postulaty trafiły do lamusa. Liderzy woleli nie zadzierać z Kościołem (sam Miller powściągał inicjatywy liberalizacji aborcji czy wprowadzenia związków partnerskich dla kochających inaczej) ani z wielkim biznesem, oligarchami i organizacjami pracodawców. Na bocznym torze znaleźli się politycy, którzy jak Izabella Sierakowska dosłownie pojmowali przynajmniej część obietnic z 2001 r. Jej bezideowy oponent z lubelskiego SLD Grzegorz Kurczuk został gwiazdą ekipy rządowej. Odwołujący się do populistycznych sentymentów (deklaracje majątkowe) Grzegorz Kołodko ustąpił miejsca bezdusznemu rachmistrzowi Hausnerowi. Z sojuszniczej Unii Pracy wice-premierem został technokrata Marek Pol, podczas gdy Tomasz Nałęcz medialny talent wykorzystywał bez korzyści dla rządu w sejmowej komisji śledczej. Twarz rządowi dawała kostyczna Danuta Hübner, o której poglądach trudno cokolwiek powiedzieć, a nie lewicowa Izabella Jaruga-Nowacka, której urząd pełnomocnika do spraw równego statusu kobiet ma ulec likwidacji. Polacy zagłosowali za integracją europejską, ale wbrew rachubom kancelistów Millera po referendum notowania nie poprawiły się ani na jotę. Do chwaleń kanclerza został tylko springerowski Fakt, bo nawet Jerzy Urban w Nie ogłosił pogrzeb twardego do niedawna przywódcy.

Miller z gronem halabardników uczynił SLD partią władzy. Bez władzy traci ona rację istnienia. Elektorat pogubionych i zawiedzionych przejmują zaś ten, kto na wszystko znajduje proste sposoby, jak niegdyś sam Miller w latach 2000-2001. To Andrzej Lepper. Liczba milionerów i suma niespłaconych kredytów w jego klubie parlamentarnym nie przeszkadza dziś najbardziej zdesperowanym wyborcom, tak jak parę

lat temu nie raziła ich liczba oligarchów w otoczeniu kanclerza. Część aparatu SLD wyczuwa nastroje i bez żenady opowiada o podczepieniu się do przyszłej koalicji z Samoobroną. Ostatnią redutą wspierającą Millera i jego ulubienica Hausnera okazują się organizacje biznesmenów i pracodawców, o często wątpliwej reprezentatywności. Poza betonem, z nostalgią wspominającym rozprawę z ekstremą z 1981 r. i skłonny wybaczyć liderom nawet karierę Andrzeja Celińskiego, który dla milicyjnych blokowisk pozostaje agentem CIA Miller może liczyć już tylko na tych, których interesy przez dwa i pół roku reprezentował.

**Łukasz Perzyna**  
Tygodnik Solidarność

## • PO- partią jeszcze większego dobrobytu najbogatszych!

Działacze Platformy Obywatelskiej, zachęceni wyrażeniem wynikami sondaży - rozpoczęli propagandową ofensywę pod hasłem niższych podatków. Cynicy z tej partii proponują podatek liniowy pod hasłem naprawy finansów publicznych oraz walki z bezrobociem! Sprawiedliwie, czyli wedle posiadanego kapitału- biedny straci, a bogaty zyska. Jak dawniej za dobrych (średniowiecznych) czasów bywało.

Na hasło, jakim jest walka z bezrobociem dadzą się zapewne nabrać bezrobotni, (co najmniej 40%), ich rodziny i ludzie żyjący w strachu przed utratą pracy. Niestety, w projekcie ustawy niestety nie ma ani słowa o tym, jak bezrobocie zlikwidować! Tak naprawdę chodzi o zupełnie coś innego, niż wynikałoby z padających ze strony złotoustych polityków PO deklaracji.

Nieuchronnie zbliża się klęska wyborcza SLD( Sojuzs Lewych Dochodów).

Zmusiło to kręgi biznesowo- mafijne do gwałtownego poszukiwania partii, dzięki której można zbudować nową grupę trzymającą władzę oraz zabezpieczających ich interesy finansowe.

Sterowane przez media sondaże wskazały na Platformę Obywatelską.

Bowiem ta, nauczona wpadkami lewicy- nie dopuści do zniknięcia jakiegos słowa z ustawy lub dodania np. inne rośliny w taki sposób, aby dziennikarze coś wytopili! Mają już wprawę.

To nie kto inny, jak obecni członkowie PO- a wcześniej Unii Demokratycznej, Kongresu Liberalno - Demokratycznego twierdzili, że pierwszy milion należy ukraść.

Nie kto inny, jak PO w imię zarabiania pieniędzy weszła w sojusz z SLD w Warszawie tworząc sławetny układ warszawski.

Teraz tę stajnię Augiasza próbuje posprzątać Lech Kaczyński, czym w oczywisty sposób naruszył finansowe interesy PO.

Przeskakując z SLD na Platformę Obywatelską, sponsorzy przyszłej kampanii wyborczej bardzo uważnie dobierają sobie partnerów w przyszłym parlamencie.

Na więcej takich wpadek, jak z Sojuszem Lewych Dochodów nie mogą sobie pozwolić!

## Chodzi bowiem tylko o wprowadzenie podatku liniowego!

Forsowany podatek liniowy w wysokości 15% przyniosłby podatnikom korzyść, ale tylko najbogatszym.

(Ciąg dalszy na stronie 11)



(Ciąg dalszy ze strony 10)

Czyli tym, o których interesy walczy z takim zawzięciem Platforma Obywatelska wraz ze swoim guru od ekonomii, czyli prof. Zytą Gilowską. Tę partię popiera już ponad 30% Polaków! Zapewne w tej grupie znajdują się ludzie bardzo biedni! Pora ich uświadomić i ostrzec przed cynikami i demagogami z PO.

Już raz nabrali Polaków, namawiając nas do Unii z nieprzygotowanym kompletnie państwem!

Policzmy zatem, jaki podatek zapłaci się według obecnych zasad, a jaki, gdyby ich pomysły udało się przeformować. Zakładam likwidację wspólnego opodatkowania małżonków i ulg, w tym kwoty wolnej od podatku.

**A/ Podatnik, który obecnie zarabia rocznie 7200 zł brutto, czyli zarabiający 600 zł miesięcznie:**

Obecnie zapłaci podatek w wysokości **837,92 zł**, po reformie zapłaci **1080 zł**, czyli poniesie stratę **242,08 zł**

**B/ Zarabiający brutto 12 000 rocznie, czyli 1000 zł miesięcznie:**

Według obowiązujących zasad zapłaci **1749,08 zł**, po reformie Platformy **1800 zł** - strata **50,08 zł**

**C/ Zarabiający 36000 zł rocznie, czyli 3000 zł miesięcznie:**

zapłaci **6309,92 zł**, po reformie **5400 zł** - zysk **909,92gr**

**D/ Zarabiający 120 000 zł rocznie, czyli 10 000 zł miesięcznie:**

Teraz zapłaci **35992,48zł**, po reformie **18 000 zł**, czyli zyskuje już kwotę **17 992,48zł**

**E/ Zarabiający 360 000 zł rocznie, czyli 30 000 zł miesięcznie;**

Teraz zapłaci **131 992,48 zł**, po reformie **54 000 zł**, tutaj zysk wynosi już **77 992,48zł!**

**F/ Zarabiający 3 600 000 zł rocznie, czyli 300 000 zł miesięcznie:**

Teraz zapłaci **1 427992,48 zł**, po reformie Gilowskiej **540 000 zł**.

Tutaj korzyść wynosi już astronomiczna i nieosiągalna dla 99% Polaków kwotę **887 992,49 zł!**

Jak na dłoni widać, że ci, którzy obecnie znajdują się w pierwszym progu podatkowym (grupa A,B,C) wręcz tracą lub zyskują bardzo niewiele. Bo czy zyskiem jest kwota 76 złotych miesięcznie więcej?

Ale najwięcej zyskują na podatku liniowym ci, którzy zarabiają olbrzymie pieniądze, czyli sponsorzy wszystkich kampanii wyborczych, między innymi również Platformy Obywatelskiej (grupy D, E, F.). Oczywiście jest, że zyskują sami posłowie! Ich zarobki mieszczą się dokładnie w przedziałach D i E! To cwaniaki.

Od początku przemian w Polsce trwa proces urabiania Polaków - najpierw wmówiono konieczność prywatyzacji gospodarki, a teraz urabia się ich pod hasłem niskich podatków i walki z bezrobociem do podatku liniowego!

Bo tak naprawę niewiele wie, że największe pieniądze zarabia się na inwestycjach kapitałowych! I nie ma to nic wspólnego z tworzeniem miejsc pracy! Czym więcej pieniędzy zostaje w portfelu, tym większymi środkami można obracać na rynku kapitałowym! Cynicy z Platformy Obywatelskiej kują żelazo, póki gorące. Już trwa obróbka medialna polskiego społeczeństwa! I to, sądząc po poparciu dla Platformy Obywatelskiej, robi się ją skutecznie.

## • Piętnastka przymyka drzwi

Niemcy i Austria przez 7 lat od dnia rozszerzenia Unii

Europejskiej będą chronić swoje rynki pracy przed napływem pracowników z Europy Środkowej i Wschodniej. W ostatnich tygodniach inne państwa Piętnastki, które dotychczas deklarowały chęć otwarcia rynków, także zaczęły się zastanawiać nad słuszością tej decyzji. Niezależnie od ostatecznych rozstrzygnięć szanse zatrudnienia Polaków w Europie będą jednak większe niż dotychczas.

Rok temu Wielka Brytania, Dania, Hiszpania, Holandia, Irlandia i Szwecja deklarowały, że od 1 maja 2004 r. będą gotowe bez żadnych ograniczeń dopuścić pracowników z nowych krajów Wspólnoty do rynków pracy. Zapowiedzi te były wyrazem pozytywnego nastawienia do rozszerzenia Unii i skutków, jakie ten proces wywoła. Tym bardziej, że do 1 maja 2006 r. państwa UE mają prawo utrzymać dotychczasowe zasady zatrudniania imigrantów z nowej dziesiątki. Dopiero po tym okresie powinni oni być traktowani na takich samych zasadach jak obywatele z obecnych krajów członkowskich. Siedem lat to maksymalny okres (do 1 maja 2011 r.) stosowania jakichkolwiek restrykcji. Z prawa do tak długiego okresu przejściowego od początku zamierzały skorzystać Niemcy i Austria. Im bliżej 1 maja br., tym kraje te mają więcej naśladowców.

W ostatnich tygodniach Wielka Brytania i Szwecja ujawniły obawy o skutki wystąpienia „powodzi” imigrujących pracowników. – Bylibyśmy naiwni nie dostrzegając ryzyka wynikającego z bycia jedynym krajem Unii Europejskiej, który zamierza witać przybyszów ze wschodniej Europy, wpuścić ich na rynek pracy i udostępnić im system świadczeń socjalnych – powiedział Goran Persson, premier Szwecji, na usprawiedliwienie prac nad regulacjami, które utrudnią imigrantom dostęp do szwedzkiego rynku pracy

## Rok 2004 Rokiem Księdza Jerzego Popiełuszki



**19 października 2004 r.** minie XX rocznica śmierci księdza Jerzego Popiełuszki, kapelana "Solidarności". Komisja Krajowa NSZZ "Solidarność" ogłosiła rok 2004, Rokiem Księdza Jerzego Popiełuszki.

### **Kalendarz uroczystości związanych z obchodami Roku Księdza Jerzego Popiełuszki**

**23 kwietnia** - Warszawa Żoliborz, msza św. z okazji imienin ks. Jerzego Popiełuszki pod przewodnictwem ks. bp Piotra Jareckiego;

**24-25 kwietnia** - Licheń, Ogólnopolska Pielgrzymka "Solidarności";

• **1 maja** - Kalisz, Pielgrzymka Robotników do sanktuarium św. Józefa;

• **18-19 września** - Jasna Góra, XXII Ogólnopolska Pielgrzymka Świata Pracy;

- **3 października** - Suchowola, msza św. w rodzinnej parafii ks. Jerzego;
- **16 października** - Warszawa Żoliborz, koncert poświęcony ks. Jerzemu;
- **18 października** - Włocławek, msza św. na włocławskiej tamie;
- **19 października** - Warszawa Żoliborz, pielgrzymka do grobu ks. Jerzego.

### Uchwała KK nr 1/04

#### **ws. Roku Księdza Jerzego Popiełuszki**

Komisja Krajowa NSZZ "Solidarność" ogłasza rok 2004 Rokiem Księdza Jerzego Popiełuszki. Niech ten czas, w którym przeżywać będziemy XX rocznicę Jego męczeńskiej śmierci, stanie się dla nas okresem szczególnej refleksji i powrotu do wartości, o których nauczał nas kapelan "Solidarności".

Niech wszystkie nasze działania, które podejmować będziemy w czasach tak trudnych dla świata pracy, oparte będą na apostołskim wezwaniu Sługi Bożego Księdza Jerzego: „**Zło dobrem zwyciężaj.**”

### Łamia prawa związkowe

W ubiegłym roku NSZZ "Solidarność" skierował do Komitetu Wolności Związkowej Międzynarodowej Organizacji Pracy trzy skargi w sprawie nieprzestrzeżenia przez rząd RP konwencji dotyczących działalności związków zawodowych w Polsce.

Komisja Krajowa NSZZ "S" przesłała do Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych coroczny raport dotyczący łamania praw związkowych w Polsce. Autorkami raportu są Anna Galus-Czerwonka, krajowy koordynator ds. obrony praw związkowych oraz Zuzanna Górka z Działu Zagranicznego Komisji Krajowej. W raporcie znalazły się zarówno przykłady stosowanych przez pracodawców metod zwalczania związków zawodowych, jak i konkretne zakłady pracy, gdzie doszło do naruszenia praw związkowych.

Niestety z raportu wynika, że łamanie praw związkowych pozostaje w naszym kraju zjawiskiem powszechnym. Pracownicy, którzy chcą organizować związki zawodowe są często dyskryminowani a prawo nie stwarza dostatecznych barier zapobiegających takim praktykom. Zdaniem autorów raportu trudna sytuacja gospodarcza traktowana jest jako usprawiedliwienie liberalizacji przepisów prawa pracy oraz ich nie przestrzegania.

Z danych Państwowej Inspekcji Pracy widać, że wzrasta liczba wykroczeń dotyczących prawnej ochrony pracy. W 1995 r. tego typu wykroczenia stanowiły 17 proc. wszystkich wykrytych przez PIP przypadków łamania praw pracowniczych. W 2002 r. było to już 41 proc

Do metod zwalczania związków zawodowych najczęściej stosowanych przez pracodawców należą: rozwiązywanie stosunku pracy z działaczem związkowym lub członkiem związku z tytułu ciężkiego naruszenia obowiązków pracowniczych, wypowiedzanie warunków pracy i płacy, przenieszeniu związkowców

(Ciąg dalszy na stronie 12)

(Ciąg dalszy ze strony 11)

na inne stanowiska, typowanie w pierwszej kolejności członków związku do zwolnień grupowych, nakłanianie członków związku do rezygnacji z przynależności do organizacji, zagarnianie mienia związkowego.



## >>Komentarz

Winston Churchill napisał kiedyś do premiera Chamberlaina: „Mielście wybór między hańbą a wojną – wybraliście hańbę, będziecie mieć wojnę”. Te słowa tego wielkiego polityka dotyczą i obecnych czasów, i Europy. Po zamachach 11 marca 2004 w Hiszpanii, Hiszpanie natychmiast podnieśli ręce do góry. Pokazali arabskim terrorystom słabość i strach. Reakcja reszty krajów europejskich przypomina hiszpańską. Nikt nie chce naważać rzeczy po imieniu: Europa i Świat jest na froncie wojny cywilizacji! I jeśli mamy w niej wygrać, nie możemy pokazywać słabości. Z terrorystami ani się nie rozmawia, ani nie negocjuje. Ich się po prostu zabija. Tu nie ma miejsca na humanitaryzm, bowiem dla tych ludzi nasze życie nie znaczy nic! Jeżeli tego Europejcy fanatycy praw człowieka nie pojmą, to polegniemy. Zostaniemy zdominowani i zastraszeni przez islamski fundamentalizm! Muszą to zrozumieć także Polacy. Europejcy byli zawsze egoistycznymi tchórzami. Tak było w przypadku Hitlera, tak było w Jugosławii. A po zamachu w Hiszpanii dostali jeszcze większego cykora, zapominając przy tym, że rocznie w Europie w wypadkach drogowych ginie więcej osób.

Okręt pod nazwą SLD tonie podobnie, jak poprzednio AWS, ale w gorszym stylu. Jak szczyry z tonącego okrętu uciekają z niego kolejni posłowie zagrożeni politycznym niebytem. Utworzyli nowe ugrupowanie pod nazwą Socjaldemokracja Polska (tzw. borówki) i o dziwo, mają już 11% poparcia. Pytanie- gdzie byli ci panowie z tej formacji przez ponad dwa lata rządów Leszka Millera? Przecież nie porwało ich UFO lub nie zostali zrzućeni na spadochronach! Jeżeli te wyniki poparcia się potwierdzą, to 11% Polaków rzeczywiście trudno zaliczyć do zbyt rozgarniętych!

Rządy kolejnych polityków- mądrali, nieliczących się kompletnie ze społeczeństwem i wpakowujących kompletnie nie przygotowane gospodarczo państwo w ramiona UE doprowadzą do prawdziwego dramaturządów Samoobrony.

Premier Leszek Miller zapowiedział dymisję 2 maja br.. Dlaczego akurat ta data? Ano Premier najgorszego rządu w historii III RP wykombinował sobie, że będzie tym, który wprowadzi Polskę do Unii! Nikt by o nim nie pamiętał, a tak przejdzie do historii.

Stefan Kisielewski powiedział kiedyś, że Niemcom cały czas trzeba patrzeć na ręce, bo raz na kilkadziesiąt lat im odbija. Teraz właśnie im odbiło! Jak podaje prasa, Niemcy chcą stałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ i prawa do weta! Już widzę radosne twarze wszelkiej maści dyktatorów. Nikt ich teraz nie ruszy! Niemcy mówią: Unia Europejska, ale na francusko- niemieckich warunkach. Ma rację Kisiel- Niemcom naprawdę odbija. Muszą znowu obierać po łapach! I im szybciej tym lepiej dla Polski.

Polskie społeczeństwo dramatycznie ubożeje! Porażające dane opublikowała „Gazeta Prawna” z dnia 29 marca 2004. Liczba osób żyjących w skraj-

nym ubóstwie w ciągu ostatnich 6 lat podwoiła się i wynosi obecnie 4,2 miliona Polaków (dane GUS). Ich wydatki są mniejsze niż minimum egzystencji. To jest prawdziwy obraz szeroko reklamowanego sukcesu obłędnej polityki gospodarczej, prowadzonej przez kolejne ekipy! Tego ludzkiego dramatu politycy i sponsorzy ich kampanii wyborczych pokroju Henryki Bochniarz nie widzą!

Kolejne, niby polskie Rządy pożyczają z międzynarodowych instytucji finansowych pieniądze i zamiast przeznaczyć je na oświatę, modernizację zakładów i nowoczesne technologie- wydają je na wygaszanie produkcji i likwidację miejsc pracy!

To jest ekonomiczna eutanazja narodu polskiego!

Prezydent Aleksander Kwaśniewski i Leszek Miller na wspólnej konferencji prasowej w dniu 29 marca 2004 zakomunikowali Polakom, że jesteśmy gotowi do integracji europejskiej!

Stan przygotowań ocenili na 4 z plusem. Gdy z takich ust padają takie oceny, to powiem szczerze: należy się bać!

Broniąc tragicznego traktatu akcesyjnego, Prezydent raczył zasugerować: mamy powód do dumy, że nie mamy takich przywilejów jak Hiszpania lub Wielka Brytania! To w takim razie po jako cholere tam wchodzimy, skoro nie potrzebujemy pomocy? Pewnie, z punktu widzenia ich portfeli „Polacy to bogaty naród. Możemy do budżetu Unii dopłacać! Niech korzystają inni.

Dwaj zadowoleni z siebie i swoich dokonań panowie, którzy wpakowali nas do Unii sprawiają wrażenie, jakby nie czytali prasy i nie oglądali telewizji.

Wiesław Szydełko



**Z okazji zbliżających się Świąt Wielkiej Nocy, życzenia zdrowia i spokoju, wszelkiej pomyślności w życiu zawodowym i osobistym.**

**Wielu chwil radości całej Braci Energetykom ich rodzin i przyjaciółom:**

**pokoju wewnętrznego, pogody ducha oraz bezgranicznej nadziei i miłości na wzór tej, którą przeżywali apostołowie podczas spotkania ze Zmartwychwstałym Chrystusem.**

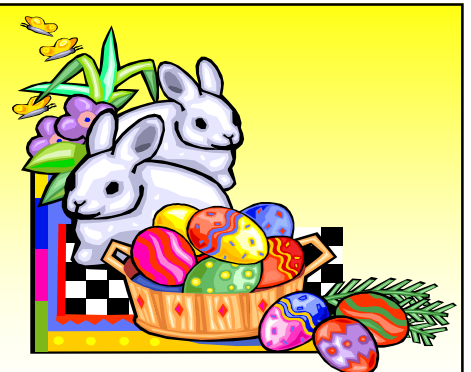
**Przewodnicząca Sekcji Krajowej Energetyki NSZZ Solidarność,  
Barbara Stefaniak-Gnyp**



**Niech raduje się ziemia napelniona tak wielką chwałą;  
światło wiecznego Króla pokonało ciemności świata, Alleluja!”**

**W radosnym czasie Świąt Wielkanocnych, przynoszących każdemu nadzieje i pokój, życzę wzajemnej życzliwości i ciepła w relacjach z drugim człowiekiem w pracy zawodowej oraz rodzinach.  
Niech naszą codzienność zawsze przenika dobro i prawda.**

**Mieczysław Pluciński**



**Niech Zmartwychwstanie Pańskie, które niesie odrodzenie duchowe, napelni wszystkich spokojem i wiarą  
da siłę w pokonywaniu trudności i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość**

Tego wszystkim czytelnikom

„Pod Napięciem”

życzy

**Wiesław Szydełko**